Nr 78. **Kraków, 3 Kwietnia — Czwartek.** **Rok 1884.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 85); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1884 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 2 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

W Izbie deputowanych rozpocznie się dziś jeneralna rozprawa nad przedłożeniem o podatku gorzelnianym. Klub zjednoczonej lewicy uchwalił głosować za przejściem do szczegółowej dyskusyi, wśród której członkowie jego należący do komisyi podatkowej zamierzają wnosić swoje poprawki.

Izbowa komisya przemysłowa obradowała w dalszym ciągu nad oznaczeniem normalnej pracy dziennej dla robotników. Większość komisyi skłania się za oznaczeniem *maximum* 11 godzin pracy dziennej i za uczynieniem, w myśl wniosku prof. Bilińskiego, wyraźnej różnicy między robotnikami przemysłowymi a fabrycznymi.

Wezwanie lewicy, aby gabinet Taaffego ustąpił i w ten sposób umożliwił przeprowadzenie akcyi pojednawczej, omawia w interesujący i znaczący sposób *Nordd. Allg. Ztg.* „Niemiecko-czescy deputowani — pisze ten dziennik — oświadczyli, że rokowania ugodowe są niemożliwe, jak długo gabinet Taaffego wewnętrznemi sprawami państwa kieruje. Nikt nie miałby więcej interesu w załatwieniu sporu językowego, niż hr. Taaffe. Patryotyczne to dzieło zalicza się do wielkich zadań, których spełnienia podjął się hr. Taaffe, i z chęcią wieleby poświęcił, aby je do skutku przywieść. Że mu zaciekła opozycya takie trudności stawia, tego nie pojmujemy. Jeżeli zaś lewica przez poruszanie, a następnie przez odrzucanie projektów konstytucyjnych, chce demonstrować przeciw gabinetowi Taaffego, to wydemonstrowała ona tylko to jedno, że wszystko, co od lat głosiła w kraju, było nieprawdą. Dostarczyła ona obecnie dowodu, że ona pokoju nie chce, ale pragnie sztucznie podsycaną nienawiścią wymusić dla siebie teki ministeryalne. Pokój w takim razie musiałoby drogo okupić sobie państwo, gdyż musiałoby uledz panowaniu tej liberalnej partyi i kark swój znowu ugiąć pod jej jarzmo“.

Deputacya wszystkich austryackich stowarzyszeń górniczych, wręczyła onegdaj pp. ministrom hr. Taaffemu, br. Prażakowi i hr. Falkenhaynowi memoryał w sprawie ustawy o zabezpieczeniu robotników. Memoryał ten będący wynikiem narad konferencyi wszystkich stowarzyszeń górniczych, odbytej w dniach 10 i 11 marca, określa w następujących ogólnych punktach stanowisko przemysłu górniczego do tej ustawy: 1) Piecza około nieszczęśliwych jest socyalną i humanitarną koniecznością. 2) Istniejące przy zakładach górniczych i hutach kasy gwareckie, które służą dla zabezpieczenia robotników, mają pozostać nietkniętemi; właściciele zakładów są gotowi w każdej chwili przyczynić się do ulepszenia tych kas.

Niższo-austryacki klub adwokatów wniósł do ministerstwa sprawiedliwości memoryał, żądający sprawiedliwszego i równiejszego rozdziału kuratel i konkursów.

Z wdzięcznem uznaniem zanotować nam wypada, że dzienniki czeskie, a szczególnie *Politik*, sprawie galic. funduszu indemn. nader sympatyczne poświęcają artykuły, wykazując, iż przeciw rządowemu projektowi protestują dziś ci, którzy w swoim czasie pospieszyli z prezentem dla chłopów galicyjskich. „Ta sama biórokracya, ów wróg ludów, co dzisiaj wrzeszczy na ten prezent,“ zrobiła ów prezent, i to nie w interesie chłopów galicyjskich, ale w swoim własnym interesie, aby mogła do tyla podszczuć jedne przeciw drugim klasy ludności galicyjskiej, iż biurokracya bez oporu nad wszystkiemi rej wodziła. Gdy się rozniosła pogłoska w r. 1848, że panowie galicyjscy chcą darować pańszczyznę wraz z ziemią, w lot gubernator Stadion, jak wiadomo, wzór najpiękniejszego biurokraty, nalegał we Wiedniu, aby ubieżono szlachtę polską i żadnych ofiar by nie szczędzono, byle „lud przywiązać do rządu,“ t. j. do gubernatora i starostów. Ten był powód owego „prezentu“ (w całej Austryi muszą chłopi płacić na indemnizacyę, z wyjątkiem galicyjskich) — szło o to, aby przeszkodzić pobrataniu się klas ludności galicyjskiej, aby na korzyść łakomej władztwa biurokracyi w nieustanny zamienić ów straszny dla państwa konflikt, który w r. 1846, doprowadził do okropieństw, przez figury urzędowe forytowanych.

„Otóż niniejsze przedłożenie co do indemnizacyi nie jest niczem innem, jak tylko rachunkiem kosztów, jakie sprowadziła wroga ludom biurokracya. Na podstawie onego możnaby obliczyć, ile kosztowały państwo machinacye biurokracyi w Galicyi. A przecież to tylko cząstka państwa. Ogół tych kosztów wyniósłby miliardy. Oto jest etyczna strona tego przedłożenia, ważniejsza daleko od jego cyfr.“

W sejmie węgierskim po przemówieniu referenta hr. Bethlena uchwalono jednomyślnie przyjąć nowellę przemysłową za podstawę do szczegółowej dyskusyi. W Izbie magnatów oświadczył formalnie prezes gabinetu Tisza, że rząd zdecydował się nie przedkładać sprawy reformy Izby wyższej w tej sesyi, gdyż przyszedł do tego przekonania, że projekt ten napotka na stanowczy opór w Izbie magnatów.

Na interpelacyę X. Jaździewskiego w sejmie pruskim dał minister Gossler suchą odpowiedź, że rząd nietylko udzielania prestacyj rządowych w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej przywrócić nie myśli, ani też podawać powodów, jakie go tego skłoniły. Wywiązała się z tego dyskusya, w której brali udział X. prałat Stablewski, Windthorst i Schorlemer. Windthorst dawał do zrozumienia, że niestosowne postępowanie ministra może wywołać stosowne repressalia w parlamencie.

Liberté dowodzi w długiej rozprawie, że państwa romańskie: Francya, Hiszpania, Włochy, Portugalia i Belgia, powinny zawrzeć z sobą ścisłe przymierze. Hiszpania powinna zająć Marokko, Włochy Tripolis, Portugalia i Belgia powinny rozszerzyć swe posiadłości nad rzeką Congo. Anglii wypada pozostawić Egipt i zawrzeć z nią sojusz osobny. W ten sposób przywróconaby została równowaga w Europie.

Są to rzeczy, które łatwiej proponować — niż przeprowadzić.

Gladstone, który dla poratowania nadwątlonego zdrowia udał się na czas jakiś na wieś, wrócił znów do Londynu, gdzie się zaraz po jego przybyciu odbyła wielka rada ministeryalna. — Przedmiotem narad miały być zatrważające wiadomości, które ministerstwo odebrało z Chartumu.

Pall-Mall-Gazette żąda, aby wysłać korpus ekspedycyjny na uwolnienie Gordona z oblężenia i utwierdzenia faktycznej władzy jego w Chartumie. Sprzeciwiają się temu projektowi jak najmocniej dzienniki radykalne.

Pogrzeb księcia Albany odbył się w sobotę. Zwłoki jego złożono w kaplicy świętego Jerzego w Windsorze.

Konstantynopolski korespondent do dziennika *Sowremiennjya Izwiestija* powiada, że w stolicy Turcyi krążą uporczywe wieści, że połączenie obu Bułgaryj, t. j. właściwego księstwa Bułgarskiego i Rumelii wschodniej w jedną całość na podstawie przewodniej myśli traktatu San Stefańskiego, jest w tych czasach tak dalece prawdopodobnem, że bardzo niedługo trzeba na to czekać, aby stało się faktem dokonanym. Wieść ta — według słów korespondenta — sprawia wrażenie piorunujące w sferach rządowych konstantynopolitańskich, a to tembardziej, że prawdopodobieństwo powyższej kombinacyi poczytują tam za bezpośredni wynik porozumienia Rosyi z Niemcami.

Zaznaczając powyższą pogłoskę, my ze swojej strony wyrażamy przekonanie, że nie jest ona niczem innem, jak pewnego rodzaju *ballon d'éssai*, puszczonym ze strony rosyjskiej dla zbadania opinii w tym przedmiocie wpływowych sfer państw europejskich w obecnej fazie stosunków politycznych.

Wychodzący w Moskwie *Ruskij Kurjer* przytacza pogłoskę, która i u nas przed kilku dniami krążyła, że warszawski jenerał-gubernator Hurko dostanie nominacyę na ministra wojny w miejsce przechodzącego w stan spoczynku jen. Wannowskiego. Na opróżnione zaś tym sposobem miejsce warszawskiego jen. gubernatora, pogłoska wymienia dwóch kandydatów: jenerała Drentelna i księcia Dundukowa Korsakowa.

W biurze petersburskiego oberpoliemajstra Gressera, odbywają się co tydzień posiedzenia, na których toczą się obrady specyalne nad środkami, za pomocą których dałoby się usunąć agitacye rewolucyjno-nihilistyczne w samej stolicy Rosyi. W obradach tych przyjmują udział pod przewodnictwem jen. Gressera, jako starszego poliemajstra; poliemajstrowie młodzi: Antonow, Biron, Dudisa-Karatczak i Ritczert, tudzież trzech pułkowników żandarmeryi. Na jednem z takich posiedzeń uchwalono jako rzecz konieczną, aby tych przybywających do Petersburga, którzy w ustanowionym czasie nie wizują swych paszportów, okładać karą pieniężną po 500 rub., tudzież, aby właściciele domów, i gospodarze hotelów i *chambres garnies* odpowiadali osobiście i majątkowo za niedoniesienie policyi o przybyciu nowych lokatorów. Uchwalono również, że policya ma w każdym czasie prawo, bez odnoszenia się do władzy wyższej, odbywać rewizye w domach prywatnych, gdzie tylko uzna tego potrzebę.

Niespokojności w Cincinnati nie ucichły się dotąd, mimo krwawego wystąpienia wojska, które, strzelając do zebranych tłumów z kartaczownic systemu Gattlinga, sto ludzi trupem położyło, a trzystu raniło. Przyczyną niespokojności było zerwanie się ludności do spełnienia aktu doraźnej sprawiedliwości (tak zwanego *Lynch law*) na kilku zbrodniarzach, których sądy, zdaniem jej, zbyt łagodnie osądziły. Zwyczaj ten amerykański, który dawniej, szczególnie wobec nadużyć popełnianych przez niewolników, odstraszał grozą swą od szerzenia się zbrodni, stał się z czasem regularnej działalności władz niedogodnym, które teraz starają się go stłumić, może znów zbyt surowem postępowaniem. Powstałe ztąd zaburzenia ponawiały się przez trzy dni i dnia 31 marca r. b. jeszcze zupełnie uciszonemi nie były.

Odkąd w sprawie ruskiej w Galicyi wystąpił rząd austryacki z poskromieniem spisku panslawistycznego i propagandy prawosławia, uznaliśmy za rzecz właściwą wstrzymywać się od wszelkich zasadniczych dysertacyj i polemik na temat, jaką będzie przyszłość tego ruchu, który w obecnej swej fazie popadł na takie bezdroża; postanowiliśmy tylko zapisywać fakta. To samo poczucie, że z zgubnym prądem słowami walczyć na nic się nie przyda, znać przeważało w opinii kraju, skoro tak w sejmie, jak w dziennikarstwie poważne nastąpiło milczenie i zaniechano nawet odpierać skargi i zaczepki z przeciwnej miotane strony.

Milczenie to przerwał tylko dwukrotnie głos dwóch znakomitych kapłanów: — przed kilkoma miesiącami O. Jackowski S. J. przedstawił stan kwestyi pod względem religijnym i społecznym; — obecnie X. Waleryan Kalinka, na kilku kartkach sprawozdania o Internacie ruskim XX. Zmartwychwstańców we Lwowie, podaje przegląd usposobień i opinij Polaków i Rusinów wobec tej instytucyi.

Sprawozdanie odczytane we Lwowie i w Krakowie na zebraniu osób popierających ten Zakład wychowawczy, opuściło obecnie prasę. Nie możemy się powstrzymać, aby nie przytoczyć kilku ustępów z tego krótkiego, ale sięgającego w sam rdzeń kwestyi pisma.

Zwierzchnik Internatu, który z niemałą dla historyi ojczystej szkodą, odłożył chwilowo monumentalne swe dzieło: „O sejmie czteroletnim,“ poświęcając się kierownictwu młodzieży ruskiej, tak określa charakter i cel tej pedagogicznej pracy:

„Internat jest ruski; narodowość ruską poczytujemy za dzieło Boże, a obrządek wschodni za rzecz świętą przez Kościół ustanowioną, której uchybiać w czem bądź nie mamy prawa, ani zamiaru; będąc sługami Kościoła, o jego dobro troszczyć się przedewszystkiem musimy; ale interes naszej Ojczyzny złączony jest nierozerwalnie z interesem Kościoła; co jemu służy, to i naród nasz krzepi, a przeciwnie co Kościół w nas osłabia, to ducha polskiego zabija. Przypominamy raz jeszcze, że Rusinów bynajmniej polonizować nie myślimy; nietylko dlatego, że to dziś niepodobne, ale głównie dlatego, że to by ich od Rzymu odstręczyło; że zresztą polonizować ich niema żadnej potrzeby, bo wystarcza najzupełniej dla sprawy, jeżeli pozostaną, czem ich Bóg stworzył, a wierni Rzymowi i przyjaźni Polsce.“

Stanowisko to, przed rokiem określone, w którem znać zakonnika i historyka, biorącego spadek tych prawd, jakie O. Hieronim Kajsiewicz najpierw postawił przed oczy narodowi w swej apologii S. Jozafata, nie trafiło do wszystkich przekonań, a odzywały się zarzuty: „że różne są dyalekta ruskie w klasie włościańskiej, ale wszelki, który z nich wychodzi do sfer wyższych, musi wybrać dla siebie język polski albo rosyjski, musi stać się Polakiem albo Rosyaninem“ — zarzuty poparte życzeniami: „aby uczniów Internatu nie na Rusinów, ale na Polaków kształcić.“

Na te rady i zdania odpowiada X. Kalinka: „jeśli są między nami jeszcze tacy, którzy nie mogąc się rozpoznać wśród nowych stosunków, chcą aby wszystko było, jak dawniej bywało, i głoszą, że Rusi niema i nie będzie, że kto Polakiem być nie chce, ten, musi stać się Moskalem — jeśli są jeszcze tacy — tych bym prosił, niech zauważą, jak dalece podobnemi twierdzeniami pracują bezwiednie — dla Rosyi!... Boć jeśli Rusi być niema, to z pewnością ta, co dziś jest, nie stanie się polską, ale rosyjską, pomimo wszelkich środków, którychbyśmy mogli użyć tu, w tej prowincyi, gdzie mamy przewagę. A cóż dopiero mówić o tamtych prowincyach, gdzie wszystkie *instrumenta regni* ku zagładzie naszej są zwrócone... Kto Rusi przeczy, ten Moskwę buduje.. Nietylko więc uczucie prawdy, które powinnoby nam wystarczyć, ale sama roztropność i sam interes Kościoła, cywilizacyi i Polski, nakazują przyznać, że między Polską a Rosyą istnieje naród odrębny, ani do jednego, ani do drugiego nienależący, który swych uczuć i właściwości narodowych nie pozbędzie się w naszej epoce, skoro się ich nie pozbył przez tak długie wieki; nakazują mu służyć szczerze i uczynnie, bez względu na jego dzisiejsze usposobienie, aby i on z czasem, gdy się poczuje cząstką europejskiej rzeszy, służył ogólnej cywilizacyjnej sprawie, jak mu Bóg przeznaczył“.

Prawda — święta prawda, i jedyna dla nas, wobec pobratymczego i historyą wspólną związanego narodu, droga. Wszystkie głębsze umysły i wyższe duchy tak pojmowały stosunek Polski do Rusi — tylko jedno słowo zastrzeżenia, nieodnoszące się do tego sprawozdania, o którem mówimy. Nie należy, zdaniem naszem, zbytecznie oskarżać przeszłości, bo ucisk społeczny ludu istniał zarówno w dzielnicach ruskich jak polskich; była wielka wina lekceważenia jednego obrządku przez drugi — ale ucisku narodowego nie znała Rzeczpospolita — zbratanie i zespolenie szlachty trzech szczepów odbyło się siłą atrakcyjną tego żywiołu, który był wyżej rozwinięty.

I dziś zgadzając się całkowicie na zasadę uznania Rusi, nie widzimy nigdzie tych zamiarów polonizowania — tylko czego nie dostrzegamy wcale, to samodzielnego poczucia tej odrębnej narodowości ruskiej, ani po tej, ani po tamtej stronie kordonu. Od lat dwudziestu Polacy jedynie, zgodnie z myślą X. Kalinki, przemawiają ustawicznie w tym duchu i nie narzucając swej narodowości, pragną wzniecić tę iskrę życia pobratymczego ludu, na rozgraniczu Polski i Rosyi.

Lecz dotąd echo, które im odpowiada, brzmi zgodnie z słowami naszego wieszcza: „słowiański świat dwóch bójką wiar: Polska i Car.“

Nie ustawajmy na tej drodze, bo innej dla Polaków i katolików niema — tylko popierając wszystko, co dotyczy ludu ruskiego, lub wzmacnia unię kościelną — nie oddawajmy się złudzeniu i tej łatwowierności, która często szlachetnych dążeń bywa udziałem. My dla Rusi jesteśmy węzłem z Kościołem rzymskim i z cywilizacyą zachodnią, więc mniejsza o różnice języka, literatury i pewnej etnograficznej odrębności, ale chodzi o wspólność duchową.

Po rozprawie z zarzutami ze strony polskiej, X. Kalinka przedstawia nieliczne wprawdzie, ale zawsze pocieszające objawy zmniejszającej się niechęci i podejrzeń ze strony ruskiej. Polemicznych wycieczek nie brakło przeciw Internatowi, ale doznaje on obecnie życzliwości władzy duchownej unickiej; ojcowie księża ruscy oddają chętnie synów do zakładu, a co ważniejsza, księża ruscy jawnie niekiedy, jak w radzie powiato-

---

Pokłosie archiwalne.

(3) (Ciąg dalszy).

III.

Pięć lat minęło, odkąd zorganizowano i pod naukowe kierownictwo oddano krajowe archiwa aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie, a organizacya tych instytucyj w myśl projektu opracowanego przez prof. Bobrzyńskiego, miała odpowiadać zarówno praktycznym, jak naukowym celom. Cel praktyczny archiwów polega na dostarczaniu stronom wierzytelnych odpisów i wyciągów dokumentów, stanowiących dowód rozlicznych praw, jakie z dawnych czasów im służą. Motywując swój projekt szerzej, wspomina słusznie prof. Bobrzyński, iż wielkiej przezorności naszych przodków i rozwojowi prawa polskiego zawdzięczamy instytucyę aktów grodzkich i ziemskich, która prowadzona wzorowo, przechowała nam cały materyał prawny ubiegłych stuleci. Na nim to opierają się obecne nasze stosunki, on stanowił podstawę przy układaniu dzisiejszej hipoteki i do niego uciekamy się z zaufaniem zarówno we wszystkich wątpliwościach prawnych i sporach, odnoszących się do dawniejszych stosunków, jakoteż ilekroć nam przychodzi bronić się i wykazywać stanowisko nasze i prawa familijne, społeczne i polityczne.

Cel praktyczny wiąże się tu jak najściślej z naukowym. — Rzecz, z którą mamy w danej chwili skutecznie wystąpić, należy pierwej odszukać, wiedzieć, że istnieje, naukowo opracować i w prawdziwem przedstawić świetle. Inaczej chwila potrzeby zastaje nas nieprzygotowanych, a wówczas dopiero trudno i niepodobna dla jednego szczegółu przetrząsać tysiące foliantów nieuporządkowanych, a częstokroć wystawionych na bezpowrotne zniszczenie.

Systematyczne uporządkowanie aktów, umiejętne opracowanie indeksów, za pomocą których żądany akt dałby się w każdej chwili odszukać, a w końcu ułatwienie i umożliwienie korzystania z nagromadzonych w archiwach materyałów, tak w celach praktycznych, jak naukowych, oto główne zadanie, które z chwalebną gorliwością i umiejętną metodą w całej pełni przeprowadzić się starano.

Lecz w korzystaniu z archiwów nasuwać się musiała pewna trudność, której przyczyny dopatrywać można częściowo i w tem, że dotąd tak mało pisano o urządzeniu kancelaryj i aktów sądowych dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Brak bowiem dokładnej znajomości urządzenia aktów, mógł do pewnego stopnia utrudniać badaczom rozpatrzenie się bliższe w materyałach w archiwum nagromadzonych.

Niedogodność tę przynajmniej w części usunąć zdołała praca p. Oswalda Balzera: *Kancelarye i akta grodzkie w w. XVIII (Lwów 1882).* Powstała ona głównie ze spostrzeżeń zebranych w ciągu urzędowego zajęcia w archiwum lwowskiem; a jakkolwiek chodziło autorowi przedewszystkiem o przedstawienie instytucyi tej w ostatecznym jej rozwoju i ukształtowaniu, to jednak nie mógł się on wyłącznie zamknąć w granicach w. XVIII, lecz często potrącić musiał o dawniejszy stan aktów i kancelaryj, o ile takowy do zrozumienia późniejszych ich urządzeń przyczynić się mógł. Wspomniawszy o aktach grodzkich w ogólności i przedstawiwszy skład i zakres działania kancelaryi grodzkiej, rozwinął autor z dokładną znajomością przedmiotu poszczególne gałęzie manipulacyi kancelaryjnej i rozwiódł się nieco obszerniej nad sposobem przechowywania aktów w archiwach. Jako dodatek dołączono do rozprawy ordynacyę lwowskiej kancelaryi grodzkiej z r. 1753, wydaną przez Joachima Potockiego, generała starostę lwowskiego.

Akta w naszych archiwach zawarte, nie ograniczając się wyłącznie do zapisków o czynnościach sądowych, lecz obejmując pisma, wchodzące w zakres najróżnorodniejszych stosunków życia publicznego i prywatnego, stanowią ze wszech miar ciekawy i ważny zbiór dokumentów urzędowych, na których według wyrażenia się konstytucyi „zależało bezpieczeństwo życia i fortun szlacheckich.“ Ztąd też wobec wielce ożywionego ruchu na rozległem polu publikacyi dziejowych źródeł, ogarniających cały obszar zarówno politycznych, jak wewnętrznych dziejów polskich, stawało się rzeczą konieczną, aby i archiwa wywiązując się w całej pełni ze swego zadania pod względem naukowym, stale w swój program przyjęły peryodyczne wydawnictwo ważniejszych zabytków, szczególnie dziejów wewnętrznych się tyczących. Archiwum lwowskie posiada oddawna zapewnione funduszem hr. A. Stadnickiego wydawnictwo aktów grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej polskiej, którego niedawno dziewiąty tom się ukazał pod wzorową redakcyą prof. Liskego.

Z bogatych zaś zbiorów archiwum krakowskiego, korzystało już dotąd wielu uczonych przy swoich specyalnych studyach, a nadto niektóre cenne materyały archiwalne, do historyi prawa polskiego się odnoszące, znalazły pomieszczenie w publikacyach Akademii Umiejętności. I tak w r. 1881 dyrektor tutejszego archiwum Dr Bobrzyński ogłosił *Wyroki sądów królewskich z czasów Zygmunta I od 1507—1513.* Archiwum krakowskie dostarczyło wydawcy do tej pracy całego materyału. Pomijając na razie zwyczajne inskrypcye niesporne ksiąg sądów ziemskich i grodzkich, szukał profesor Bobrzyński wyroków z ksiąg ostatniej instancyi i znalazłszy je głównie z pierwszej połowy XVI w., na nie zwrócił wyłącznie uwagę.

Księgi, o których mowa, od niedawna dopiero w postaci osobnych ksiąg sądów nadwornych i sejmowych istnieją. Poprzednio znajdowały się one rozrzucone na pojedyncze zeszyty, a nawet i karty, pomiędzy aktami sądów ziemskich i grodzkich. Świeża organizacya archiwów, dokonaną staraniem sejmu i wydziału krajowego, umożebniła dopiero mozolne odszukanie ich i złożenie w taką, jaką pierwotnie przedstawiały całość. Do wydawnictwa swego wyszukał Dr Bobrzyński dziesięć ksiąg archiwalnych, mieszczących w sobie akta sądu królewskiego z lat 1507 — 1531, a przeto zbiór swój rozpoczyna od tego roku, na którym się kończy dawny zbiór Helcla, który w pierwszym i drugim tomie „Starodawnych prawa polskiego pomników,“ umieścił wybór zapisek sądowych z lat 1388 — 1506 ze wszystkich ksiąg krakowskich ziemskich i grodzkich, z wyjątkiem ksiąg powiatów Lelowskiego, Proszowskiego i Księskiego.

Pragnąc, aby czytelnik pojął należycie znaczenie ogłoszonych wyroków, zdaje prof. Bobrzyński we wstępie w głównym zarysie sprawę z kompetencyi i zakresu działania sądów królewskich, przywiązanych ściśle do osoby królewskiej i odprawiających się nieustannie u jego boku, gdziekolwiek król z dworem swoim stanął. Całą nieograniczoną władzę w tym sądzie dzierżył początkowo sam król, przyzywając do pomocy senatorów, sędziego, podsędka i pisarza tej ziemi, w której się sądy odbywały, a począwszy od r. 1507 dwóch stałych referentów, przyjmujących skargi i załatwiających pozwy. Często jednak rozstrzyganie spraw, szczególnie ważnych, odraczał król aż do chwili, kiedy na dworze jego zbierze się większa liczba senatorów, a więc do czasu najbliższego zjazdu, a względnie sejmu. Ta praktyka wyrobiła się szczególnie za czasów Zygmunta I, a sąd nadworny, odprawiany w czasie sejmu, nabierał większej wagi i stawał się czemś odrębnem od zwykłego sądu nadwornego.

W tem upatruje prof. Bobrzyński nowy rys krótkowidzenia, słabości i pewnego niedołęztwa Zygmunta Starego. On to bowiem, stwarzając sąd sejmowy, ograniczył dotkliwie władzę sądową królewską, a ograniczenie to wzrasta bardziej za następnych królów. Na początku panowania Zygm. Augusta zabraniano już królowi sądzić sprawy po rozejściu się sejmu, a za Batorego pokuszono się już o to, aby króla ze sądu sejmowego zupełnie wykluczyć.

Co do technicznych zasad samego wydania, wypada zaznaczyć, że podano pisownią i interpunkcyą zmodernizowaną, że każdy wyrok rozdzielono dla łatwiejszego zrozumienia na części składowe, że nagłówki polskie zwracają uwagę czytelnika na najważniejszą kwestyę w wyroku poruszoną i że datę każdego wyroku wyjmowano dosłownie z ksiąg i rozwiązano ją w nawiasie. Alfabetyczny index rzeczowy zamyka całe dzieło.

W tym samym zbiorze, a mianowicie w VII tomie „Star. prawa polskiego Pomników“ drukuje obecnie Dr Bolesław Ulanowski *Zapiski herbowe*, wyjęte z ksiąg sądowych województwa krakowskiego z XIV i XV wieku, tak w Krakowie, jak w Warszawie się znajdujących. W aktach bowiem naszych zawarty jest również bardzo cenny materyał heraldyczny, gdyż występuje wobec sądu w sprawach spadkowych i małżeńskich wiele większych i mniejszych rodów, a przy naganach klejnotu herbowego pojawia się prastara instytucya rodowa stryjców herbowych, na mocy której wszyscy członkowie kilku, kilkunastu, czasem nawet kilkudziesięciu różnoimiennych domów jednego herbu, poczytywali się za krewnych, nazywając się stryjcami albo stryjami harbowymi. Wydane zaś zapiski herbowe mają nietylko znaczenie dla badacza, pragnącego dokładnie poznać instytucyę nagany i oczyszczenia szlachectwa, ale stanowią zarazem pierwszorzędnej wagi źródła dla historyka i heraldyka. Jeśli bowiem zarzucono komu, iż nie jest szlachcicem, wówczas celem „oczyszczenia się,“ musiał on przedstawić sześciu świadków, trzech ze strony ojczystej, a trzech ze strony macierzystej, którzy zeznali, jako „naganiony“ należy do pewnego klejnotu herbowego, przyczem opisywali szczegółowo herb i podawali zawołanie tegoż.

Wobec tego wydawca nie mógł się kierować wyłącznie korzyścią, jaką badacze prawa polskiego z ogłoszonego źródła zaczerpnąć mogą, ale uwzględniając szersze znaczenie tych zapisek, musiał je wydać wszystkie, bez względu na to, czy takowe pod względem prawnym co nowego zawierają. To też zapiski herbowe w wydaniu pana Ulanowskiego stanowią cały zapas tego rodzaju aktów, znajdujących się w księgach krakowskich XIV i XV wieku, a przez Helcla pominiętych. Pragnąc jednak publikacyi swojej nadać więcej

wej podhajeckiej, przemawiają za subwencyą dla Zakładu, którego kierunek odpowiada ich uczuciom religijnym i narodowym. Przeciw ciągłym napaściom panslawistycznych pism ruskich, występują niektórzy kapłani z obroną Internatu (X. Kobylański w *Syonie*).

Sprawozdanie X. Kalinki zamyka piękna przemowa X. Isakowicza, arcybiskupa ormiańskiego, w której wymowny ten pasterz, a wierny syn tej ziemi, oddaje hołd zasługom zakonników, którzy tak ważne dla Kościoła i Ojczyzny podjęli dzieło. „Czyż tylko u nas — rzekł on — mieliby powstawać bracia przeciw braciom, i wiecznie się wzajemnie obwiniać, wzajemnie szarpać się i nienawidzić? Nie daj tego Boże!“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 1 kwietnia.

(§§) Nadeszła już sankcya ustawy, którą obligacye komunalne banku krajowego uwolnione zostają od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych. Jestto ofiarą poniesiona wyłącznie przez kraj na rzecz efektu, którego znaczenie już niejednokrotnie czytelnikom przedstawiłem. Obok tej ustawy uchwalił Sejm równocześnie rezolucyę, wzywającą rząd, aby obligacyom komunalnym banku krajowego przyznał ulgi finansowe, jakie służą listom zastawnym wogóle na mocy ustawy państwowej z r. 1865 i rozporządzenia ministeryalnego z r. 1866. Rezolucya ta jeszcze nie jest załatwiona, ale reskrypt ministeryalny zawiadamiający Wydział krajowy o sankcyi powyższej ustawy, dodaje, że rezolucya przekazaną została ministerstwu skarbu do dalszego zarządzenia. Jest tedy nadzieja, że i państwo poniesie pewną ofiarę na rzecz obligacyj komunalnych. Gdyby bowiem żądanie zawarte w rezolucyi sejmowej wydawało się trudnem do wykonania, to najwłaściwszem miejscem na delikatne zaaplikowanie odmownej odpowiedzi, byłby niezawodnie reskrypt donoszący o sankcyi ustawy. W każdym razie jednak obligacye komunalne banku krajowego, dzięki opiece sejmowej, osięgnęły już ową ustawą pewną korzyść realną, która nie pozostanie bez wpływu na popyt i kurs giełdowy. Sankcyonowaną została także i druga ustawa, która uwalnia personal urzędniczy banku krajowego od opłaty dodatków do podatków w ten sam sposób, jak urzędników krajowych.

Kuratorya dla spraw przemysłu domowego miała na ostatnich posiedzeniach swoich, odbytych przy końcu ubiegłego tygodnia, wcale obfity porządek dzienny. Głównym przedmiotem było omówienie projektu urządzenia we Lwowie muzeum przemysłowego, w którem zostałaby scentralizowana nauka przemysłowa dla całego kraju. Sprawą tą zajmować się ma dalej osobny komitet, w skład którego wchodzą hr. Włodzimierz Dzieduszycki, poseł Wierzbicki i członek Wydziału krajowego Dr J. Wereszczyński. Komitet ten zająć się ma ułożeniem planu i kosztorysów, oraz popularyzowaniem myśli w kraju. Z dyskusyi przeprowadzonej wypływa, że na zrealizowanie projektu potrzeba 200.000 złr. Wiele jeszcze o tej sprawie mówić wypadnie, bo weszła ona dopiero w okres przygotowawczy. Przedewszystkiem rozwiązaną być musi praktyczna kwestya, czy już dziś, w początkowym okresie pracy około rozbudzenia przemysłu rodzimego, kiedy kraj wysila się na fundusz subwencyjny, wynoszący rocznie zaledwie ¼ tego, co ma kosztować muzeum, wskazanem jest tworzenie takiej instytucyi, niezawodnie ze wszech miar poparcia godnej.

Z dalszych obrad i uchwał kuratoryi podnoszę te, które zainteresować mogą szersze koła. Kuratorya postanowiła nie doradzać Wydziałowi krajowemu obejmowania szkoły garncarskiej w Kołomyi, której rząd radby jaknajprędzej się pozbyć. Kuratorya nie jest zasadniczo przeciwną objęciu tej szkoły, ale mniema, że mowa być może o tem dopiero wtedy, gdy rząd zatwierdzi znany statut komisyi krajowej dla szkół i spraw przemysłu domowego. Natomiast usilnie zaleciła kuratorya dalsze przygotowania do założenia szkoły garncarskiej w Alwerni pod Krakowem. Glinka ogniotrwała w Alwerni stanowi doskonały materyał, który dotychczas wywożony bywa do Gliwic na Szląsku pruskim i tamtejszemu przemysłowi wyświadcza wielką przysługę. Dla szkoły tkackiej w Horodence uchwalony został statut. Szkoła ta zostanie otwarta, skoro znajdzie się odpowiedni kierownik. Sprawę subwencyonowania wyrobu mebli w Łosinie pod Rzeszowem, oraz sprawę założenia warsztatu garncarskiego w Lipnicy murowanej w powiecie Bocheńskim, poruczono do zbadania odnośnym Wydziałom powiatowym. Posłowi Wierzbickiemu poruczyła kuratorya zbadanie wyrobu parkietów w Mościskach i Sądowej Wiszni, a następnie przedstawienie wniosków w sprawie podniesienia tego przemysłu. Uchwalono wreszcie cały szereg subwencyj i zasiłków. Między innemi przyznano szkole koszykarskiej w Jarosławiu na r. 1884 subwencyę w kwocie 1000 złr.

Wydział towarzystwa rybackiego w Berlinie udał się do Marszałka krajowego z przedstawieniem, że między Niemcami a Galicyą zachodzi wspólność interesów co do zarybienia Wisły, że mianowicie pożądanem byłoby zarybienie łososiami galicyjskiego dorzecza Wisły. Towarzystwo rybackie powołując się na swoją już w uchwałach objawioną gotowość do współdziałania w tej mierze, prosiło Marszałka, aby ze swojej strony użyczył poparcia. Wydział krajowy odpowiedział na to, że chętnie poprze w Sejmie konkretne żądanie w tej mierze postawione.

Wszystkie wieści o wrzekomo oznaczonym już terminie tegorocznej sesyi sejmowej, nie mają żadnej podstawy. Najmniej prawdopodobną jest wersya wskazująca czerwiec, jako porę tegorocznej sesyi.

Wiedeń 1 kwietnia.

⊙ Lubo przelatują stada kaczek o rozmaitych kombinacyach ministeryalnych, jednak nie polityka jest chwilowo panującą planetą, ale socyalizm i sztuka. — Z polityki wszelako należy zapisać, że stosunki w Bośni i Hercegowinie coraz pomyślniej się układają, czego dowodem jest postanowione zmniejszenie załogi o 5,000 ludzi. Wieści o dymisyi ministra wojny Bylandt-Reidta, może nie są całkiem bezpodstawne. O Cesarza jeszcze się sprawa ta nie oparła, ale to jest pewnem, że zachodzą niejakie kolizye, że są one w związku także i ze sprawą organizacyi kolei państwowych. Minister wojny zajmuje w niej stanowisko centralistyczne i biurokratyczne, pod wielu względami przeciwne zapatrywaniom ministerstwa handlu. Powody i względy strategiczne podnoszone przez ministra, nie są wcale podzielane przez powagi wojskowe; minister wojny ulega agitacyi centralistyczno-opozycyjnej, dlatego to sprawa tej organizacyi tak się przeciąga. — W Kole polskiem panuje u wielu posłów wielka i uzasadniona niechęć przeciw ministrowi wojny. Mogłoby się zdarzyć, że niechęć ta znalazłaby swój wyraz w delegacyach wspólnych. Są też i inne czysto wojskowe względy, które ustąpienie ministra mogłyby spowodować. Dotąd nic pozytywnego nie zaszło, można nawet dlatego wieściom krążącym zaprzeczać; jednak w powietrzu wisi możność przesilenia osobistego.

Dzisiaj wszystkie dzienniki zapełnione są obszernemi szczegółami o zdumiewających i przerażających rezultatach śledztw, które policya dla objaśnienia publiczności ogłasza. Okazuje się, że jedna i tażsama banda, pod nazwą „towarzysze dynamitu,“ dokonywała zbrodni mordów i łupiestw w Strassburgu, w Stuttgardzie, w Wiedniu. W Peszcie aresztują władze coraz więcej anarchistów.

Niebezpieczeństwa wiszące nad społeczeństwem są wielkie, choroby takie, jak *streik* w okręgu Tetschen w Czechach, w Anzin we Francyi, są groźne; naprawa stosunków jest równie naglącą i konieczną, jak obrona społeczeństwa przed zamachami.

Na wystawie rocznej w Künstlerhauzie malarze polscy bardzo wybitne zajmują miejsce; szczególnie podoba się Rybkowskiego wielkie płótno: „Jarmark w Przemyślu“, oraz dwa miniaturowe obrazki w rodzaju Meissoniera. Gadomskiego rzeźba „Herodyada“ zwróciła ogólną uwagę. Krytyka podnosi wielkie zalety dzieła.

Mierzwiński święci prawdziwe tryumfy. Wiedeń nie pamięta takiej walki o bilety, takiego przepełnienia, że drzwi pootwierane i publiczność stoi w kurytarzach i na schodach. Wczoraj zapał był tak wielki po brawurowej aryi w 3 akcie *Trubadura*, w której Mierzwiński bierze dwa razy pełną piersią wysokie C, i kończy aryą tem C z fermą, cały dwór tak klaskał, tylekroć artystę wywoływano, że aryę tę drugi raz powtórzył, z całą swobodą, bez wysiłku. Nie było jeszcze w Wiedniu nic podobnego.

Na uprzejme zaproszenie uczestniczyłem w tych dniach, jako gość, w zebraniach towarzyskich „Związku prasy zagranicznej w Wiedniu“, które to zebrania są niejako międzynarodowym klubem, jedynym w Wiedniu.

Związek ten reprezentuje obecnie 84 dzienniki zagraniczne, a według wyborów w tych dniach dokonanych stoją na ich czele: jako przełożeństwo: prezydent Dr Russel (*Köln. Ztg*), wiceprezydent Alfred Szczepański (*Kuryer Warszawski, Dz. Pozn.*), sekretarz Fenner (*Voss. Ztg*), kasyer Emilio Hirsch (*Nazione*); wydział zaś składają: Greiml (*Hamb. Nachrichten*), Rive (*Nieuwe Rotterdamscher Courant*), Schmidt (*Berner-Bund*), Zuber (*Indep. belge*) i jako nadzwyczajny członek Hahn (*Polit. Corr., Times*).

W związku tym jest według statutów polityka zupełnie wykluczoną; celem jego jest ułatwienie wspólnej pracy dziennikarskiej i rozwinięcie towarzyskich stosunków, dla każdego dziennika nader potrzebnych.

Zebrania zwykłe związku (z udziałem pań), które odwiedzają liczni artyści, przejeżdżający goście z całego świata, odbywają się co czwartek wieczorem w lokalu Związku, Graben, Restaurant Breiing, I p. biała sala.

Najj. Pan postanowieniem z 19 marca b. r., zamianował prywatnego docenta Dra Longina Feigla, nadzwyczajnym profesorem medycyny sądowej w uniwersytecie lwowskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 kwietnia.

W kościele OO. Kapucynów odprawionem zostało dziś o godzinie 11 solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Maryi z Kremerów Smolkowej, w którem wzięło udział grono profesorów uniwersytetu, Redakcya *Czasu* w komplecie, członkowie Akademii Umiejętności, wiele dam i poczet znajomych. Przy wszystkich ołtarzach odbywały się msze św., wotywę zaś celebrował O. Gwardyan Kapucynów, który odprawił również kondukt żałobny.

— **Julian Dunajewski**, syn ministra skarbu, zmarł w Wiedniu w 17 roku życia. Bolesny ten wypadek wywoła serdeczny i gorący żal w kole najbliższych krewnych i licznych znajomych rodziny Dunajewskich, zamieszkałych w Krakowie. Zmarły odznaczał się niepospolitemi zdolnościami i wielkiem zamiłowaniem do nauki. Pierwsze 4 klasy ukończył w Krakowie w gimnazyum św. Anny, należał do najgorliwszych i najpilniejszych uczniów i przechodził wszystkie klasy z celującemi postępami. Wzorowemi obyczajami i wrodzoną swą uprzejmością zjednał też sobie miłość przełożonych i szczerą w gronie kolegów swoich przyjaźń.

Choroba dotkliwa, której zarody już od wczesnej młodości się objawiały, rozwinęła się po przybyciu ś. p. Juliana do Wiednia z niezwykłą szybkością, a zapobiedz jej nie zdołał pobyt zmarłego w Wenecyi, gdzie w ostatnich miesiącach dla poratowania zdrowia przebywał. Dziś otrzymaliśmy telegraficzną o jego śmierci wiadomość z tym dodatkiem, iż zwłoki jego będą przywiezione do Krakowa i złożone w grobie familijnym.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 3 kwietnia o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny mieści 21 wniosków. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie poufne, na którem, o ile czas pozwoli, przedstawiony będzie wniosek co do ustanowienia etatowej posady inżyniera sanitarnego i nadania tejże oraz ciąg dalszy spraw osobistych i służbowych.

— **Połączone sekcye** prawnicza i szkolna odbyły wczoraj wspólną naradę nad wnioskiem r. m. Dra F. Jakubowskiego, względem ustanowienia komisyi przemysłowej. Dyskusya, w której brali udział wszyscy obecni, a także i zaproszeni przemysłowcy, wyświeciła wiele ujemnych stron naszych stosunków przemysłowych. Jako główne zadanie komisyi przemysłowej, uznano przedewszystkiem konieczną potrzebę reformy szkoły rzemieślniczej, utrzymywanej kosztem gminy, oraz w miarę potrzeby zakładanie szkół fachowych rękodzielniczych, dalej opiekę nad przemysłem miejscowym. Słusznie podniesiono, że komisyi należy pozostawić swobodę działania i nie krępując jej z góry przyjętym regulaminem, oczekiwać od niej odpowiednich wniosków. Komisya, jako wybrana przez Radę miejską, będzie już nadal wnioski swe wprost Radzie miejskiej przedkładać. Do komisyi ma być powołanych siedmiu członków; wskazanie członków, których powołanie do składu komisyi byłoby pożądanem, poruczono kilku członkom, w naradzie wczorajszej udział biorącym. Sprawa ta ma być, jako wniosek nagły, przedstawioną na jutrzejszem posiedzeniu Rady miasta.

— **Wystawa przemysłowa w Krakowie.** W lokalu Towarzystwa kredyt. rękodzielników i przemysłowców odbyło się onegdaj wieczorem pod przewodnictwem p. L. Zieleniewskiego posiedzenie Komitetu, ukonstytuowanego celem przygotowania w naszem mieście wystawy przemysłowej. Po ożywionej dyskusyi, w której wzięli udział pp. M. Pawlikowski, K. Langie, T. Romanowicz, E. Baruch, L. Reich, W. Kornecki i t. d., uchwalono jednomyślnie urządzić w r. 1885 krajową wystawę przemysłową na wzór odbytej w r. 1877 we Lwowie i wybrano Komitet ściślejszy z 7 członków, który w porozumieniu z Radą miejską, z Izbą handlową i przemysłową i Radą powiatową wypracować ma program wystawy i obmyśleć środki potrzebne do przeprowadzenia tej dla miasta naszego tak ważnej sprawy. Co do placu wystawy nie powzięto jeszcze żadnej uchwały, zdaje się jednak, że większość zgodzi się na urządzenie wystawy w ogrodzie położonym za ogrodem Strzeleckim, który Tow. Strzeleckie w tych dniach dla powiększenia swego ogrodu uchwaliło zakupić.

— **Benefis Orkiestry krakowskiej.** Z powodu licznych zamówień na sobotnie przedstawienie *Skazańca* (La mort Civile) w teatrze, księga z biletami na ten dzień już złożoną została w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku, gdzie od dziś dnia są do nabycia tak pozostałe jeszcze loże, jak i pojedyncze miejsca. Mamy nadzieję, że naddatki z tą samą hojnością wpływać będą do końca, z jaką na początku wpłynęły. Ale ważniejszą jeszcze byłoby rzeczą, ażeby osoby rzeczywiście przejęte szczerą chęcią poratowania Orkiestry Miejskiej i umożebnięnia jej dalszego rozwoju, zechciały przy zakupnie biletu podać u p. Krzyżanowskiego swoje nazwiska. Lista tych osób ogłoszona później mogłaby z czasem służyć za podstawę do zawiązku „Towarzystwa Przyjaciół Orkiestry“, którego członkowie przez drobne miesięczne wkładki od 30 cent. do jednego reńskiego zabezpieczyliby raz na zawsze byt niezależnej całkiem od zewnętrznych okoliczności i mogącej swobodnie w danym kierunku rozwijać się i kształcić, istnie krakowskiej Orkiestry. Na to nie potrzeba wielkich ofiar i darów, które każdego zniechęcić mają prawo; ale po prostu drobnych, byle tylko regularnych i jak najliczniejszych składek. Stowarzyszenie zespalające najskromniejsze pojedynczo siły rozproszonych jednostek, potęguje je do takiego stopnia, że obala w końcu, jak się ktoś dowcipnie wyraził, prawa arytmetyki i że pod jego działaniem, jeden a jeden... to trzy.

— **Na poczcie** w ostatnim tygodniu zginęły dwa listy adresowane do redakcyi naszego pisma. Jeden był pisany przez naszego korespondenta wiedeńskiego (†), drugi przez lwowskiego (§§). Zwracamy na to uwagę dyrekcyi poczt, wyrażając zarazem nadzieję, iż zarządzone zostaną odpowiednie środki, które zapobiegną na przyszłość podobnym wypadkom przykrym dla redakcyi, gdyż oba listy zawierały w sobie ważne doniesienia.

— **Gazeta Krakowska** od wczoraj powiększyła swój format o dwie szpalty. Redakcya zapowiada, że od 1go maja *Gazeta Krakowska* z wieczornej stanie się poranną i wychodzić będzie dodatkowo w poniedziałki i dnie poświąteczne. Rozwinięcie się *Gazety Krakowskiej* dowodzi, że pracując w zakreślonym sobie kole, można mieć powodzenie, nie uprawiając systematycznie brudnego paszkwilu, ani też uciekając się wciąż do szarlataneryi politycznej. Życzymy *Gazecie*, aby starannie chroniła się tych dwóch brzydkich rzeczy, a będzie miała niezawodnie racyę bytu, wobec niefortunnych wprawdzie, lecz systematycznych usiłowań zaszczepiania ich w naszem mieście.

— **Kraków 2 kwietnia.** Niech mi wolno będzie odpowiedzieć na korespondencyę ze Zwierzyńca pod lit. A. B. w wczorajszym numerze *Czasu* w kronice umieszczoną. Nie można odmówić dobrej woli i serdecznej życzliwości dla Biskupów krakowskich korespondentowi — i niezawodnie ogród wieleby się przydał Biskupom;— mniej potrzebną jest rezydencya letnia, albowiem całe lato i jesień wczesną, musi Biskup, chcąc spełnić obowiązki, podzielić pomiędzy objazdy dyecezyi i siedzenie na sejmie krajowym, a więc nie miałby czasu przesiadywać w letniej rezydencyi. Ale przychylny Biskupom korespondent nie zwrócił uwagi na dwa punkta: — 1º że dotychczas Biskupi krakowscy nikomu nic niezabierali, owszem przeciwnie Biskupom, jak i ich katedrze i swoi i obcy i przyjaciele i nieprzyjaciele brali co się dało, aż nareszcie Biskupi krakowscy, których majątek dostarczył najwięcej do funduszów tak zwanych religijnych, nic nie mają. Zużytkowanie tak zwanego pałacu na Zwierzyńcu dla Biskupów, byłoby zaborem nowym, a że klasztor Zwierzyniecki przypadkowo jeszcze jest najbogatszym, to nie upoważnia nikogo do zaboru, i możemy z pewnością twierdzić, iż ani teraźniejszy Biskup, ani jego następcy na toby nie dozwolili. — 2º Zmuszony byłby Biskup za przyjemność paro-miesięczną, opłacać znaczne podatki od nowego przybytku, a zkądżeby na to wziął — czy z tej skąpo wymierzonej, a do tego jeszcze w różny sposób okrojonej dotacyi? Wszak wiemy, z jakiem wysileniem odrestaurował pałac Biskupów i uratował ostatnią po nich pamiątkę. Lepsza była myśl podana co do odbudowania kaplicy, ale podobno nie wiele na spełnienie tejże liczyć można.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jastrzębnik w powiecie Nowosądeckim na budowę szkoły zapomogę w kwocie 100 złr.

— **P. Grocholskiemu**, prezesowi klubu polskiego w Wiedniu, nadała w d. 31 marca gmina miasteczka Podwołoczysk honorowe obywatelstwo.

— **W Bernie** umarł w d. 30 marca pensyonowany koncepista Namiestnictwa Franciszek Sekauschek w 81 roku życia. Pozostawił on majątek wynoszący 157,000 złr. w papierach państwowych, dwa worki napełnione złotemi i srebrnemi monetami i wiele srebra stołowego. Spadkobiercą swoim mianował on swego przyjaciela również 81-letniego Steinera von Pfungen w Wiedniu. Rzadki to wypadek, aby urzędnik mógł zebrać taki majątek.

— **Z fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej** nadał marszałek krajowy Dr Mikołaj Zyblikiewicz, jako zastępca kuratora tej fundacyi, opróżnione przez zgon ś. p. Dyonizego Masłowskiego, wsparcie dożywotnie rocznych 300 złr., p. Leonardowi Rettlowi, zamieszkałemu w Paryżu.

— **Groźny pożar**, jak donosi *Gaz. Lwowska*, nawiedził przedwczoraj Lwów; według opinii mieszkańców skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zajęły się około godziny 5 z południa ruchomości nagromadzone na strychu w realności p. K. Kiselki, przy ulicy Halickiej pod l. 46, należące do jednego z lokatorów tej kamienicy, a od nich zajęły się wiązania dachowe i sam dach drewniany, pokrywający oficyny, w których między innymi mieszka także zaszczytnie znany pisarz p. Jan Lam, przychodzący zwolna do zdrowia po kilkumiesięcznej chorobie. W jednej chwili ogarnął płomień cały dach, a przy dość silnym wietrze mógł się łatwo przenieść na sąsiednie realności, gdyby nie szybki i bardzo energiczny ratunek naszych dzielnych straży ogniowych, które w krótkim stosunkowo czasie zdołały zlokalizować pożar. Prócz szanownego właściciela tej kamienicy, poniosła bardzo dotkliwą stratę jedna z lokatorek, a mianowicie wdowa po radcy wyższego sądu krajowego, pani S., która postradała całe swoje szczupłe mienie i z liczną rodziną znalazła się w jednej chwili bez środków do dalszej egzystencyi.

— **Świadek własnych egzekwij.** Przed kilku dniami nadeszła do Warszawy wiadomość o nagłej śmierci p. P., podróżującego w sprawach handlowych na południu Rosyi. Zasmucona rodzina, nie mogąc udać się na pogrzeb, zakupiła nabożeństwo żałobne w jednym z kościołów i stosowne ogłoszenia zostały wydane. W oznaczonym dniu zebrali się wszyscy na nabożeństwo. Kiedy msza się skończyła i zaczęto wychodzić z kościoła, pierwsza pani G., siostra zmarłego, wydała okrzyk przestrachu. Tuż przy drzwiach wchodowych stał p. P.— Z początku, zwłaszcza kobiety, sądziły, że mają widmo przed sobą. „Dowiedziałem się z już z *Kuryera*, żeście mnie uśmiercili, i chciałem być świadkiem, jak się za moją duszę modlicie,“ rzecze z uśmiechem p. P.. Mniemany nieboszczyk wcale nawet nie chorował, i telegram, jak się zdaje, był mistyfikacyą jakiegoś żartownisia z Odessy.

— **Ks. Bismark** odmłodniał, jak nas zapewniają osoby, które w tych dniach widziały go w parlamencie. Kanclerz ogolił brodę, zmienił dawny tryb życia — wstaje rano, kładzie się wcześnie spać. W izbie nie pije już koniaku, lecz wychodzi do bufetu i tam zwykłą wychyla porcyę. Nareszcie ostatnią filipikę przeciw Polakom wypowiedział nie ze zwykłą zaciętością i gwałtownością, ale z wielkim spokojem, i po raz pierwszy powiedział, że jest na świecie piętnaście milionów Polaków.

— **Wystawa Włoska.** Z nadchodzącą wiosną rozpoczyna się pora wystaw wszelkiego rodzaju; i Włochy, nie chcąc pozostawać w tyle, urządzają wystawę narodową w Turynie, mającą być bardziej malowniczą, aniżeli wszystkie inne, która zajmować będzie przestrzeń 40 hektarów. Wystawa obejmie park Velentino na brzegach Po. Miejscowość to prześliczna; z jednej strony rzeka przerzynająca zieloną, wesołą dolinę, z drugiej śniegiem pokryte szczyty Alp. Jedynie miasta włoskie zaproszone są do konkursu. Wszystkie odpowiedziały na wezwanie Turynu: Rzym, Neapol, Palermo, Bolonia, Ancona, Florencya, Medyolan, Piza, Wenecya, Genua, obiecując przynieść cegiełkę do tego pomnika narodowego. Wystawa prócz tego będzie międzynarodową w dziale zastósowań elektryczności. Jedną z ciekawości wystawy, będzie wybudowanie zamku i wioski z XV wieku wraz z mieszkańcami w kostiumach z owych czasów. Zamek feodalny i wioska, to dwie największe ponęty wystawy. W dniu inauguracyi, królowa Małgorzata, przebrana za królowę XV wieku, wejdzie do zamku po zwodzonym moście, otoczona damami i panami dworu. Pochodowi temu przypatrywać się będą ministrowie i deputowani.

— **O śmierci księcia Leopolda d'Albany**, trzeciego syna królowej Wiktoryi, donoszą dzienniki, że jej bezpośrednim powodem było upadnięcie na schodach. Książę był chorowity, cierpiał zawroty głowy i często upadał. Przybywszy 10 marca do Nicei, zamieszkał w willi Nevada wraz z swym adjutantem Perceval. Chcąc wziąć udział w widowisku „walki kwiatów“ — schodząc z marmurowych schodów willi na ulicę — upadł na kolano i mocno się stłukł. Lekarze obandażowali nogę i nie przewidywali nic groźnego — zwłaszcza, że chory nie skarżył się na cierpienia i w dobrym humorze spędził w łóżku dzień, czytając dzienniki i książki. Telegramem zawiadomiono matkę królową w Windsorze i małżonkę księcia, znajdującą się w Clermont, lecz doniesienie o wypadku ułożono w tonie uspakajającym. Lekarz dworski przepędzał noc w drugim pokoju obok księcia; zbudzony jakimś szmerem, zastał księcia w ataku epilepsyi, która wnet przemieniła się w konanie. Wszelkie starania były już daremne. Książę skonał na rękach Percevala. Opowiadają, że na parę tygodni przedtem lekarz Bennett w Mentonie, którego książę zasięgał rady, miał powiedzieć: „że książę poślizgnie się na łupinie pomarańczy, lub na posadzce, lecz koniec lada dzień musi nastąpić.“

— **Przedstawienie dramatyczne głuchoniemych.** W londyńskiej szkole głuchoniemych, założonej i prowadzonej przez znaną w Anglii filantropkę, panią Groom, odbyło się w tych dniach przedstawienie dramatyczne jedyne w swoim rodzaju. A mianowicie niemi wychowańcy odegrali wobec widzów także przeważnie głuchoniemych, słynną komedyę Sheridan'a *Szkoła obmowy* i jakąś jednoaktową farsę. Mowę zastępowały znaki. Gdy artyści na scenie gestami i palcami wyrażali myśli autora, widzowie w sali w ten sam sposób dzielili się jedni z drugimi doznanemi wrażeniami, i tylko od czasu do czasu oklaski przerywały uroczystą ciszę, która dziwne wrażenie musiała robić na zaproszonych gościach niedotkniętych kalectwem i przyzwyczajonych do gwaru publicznych widowisk.

— **Starożytny tunel.** Z Konstantynopola donoszą: Już przed kilkoma tygodniami w tutejszych, oraz w ateńskich dziennikach podana była wiadomość, że jeden ze starożytnych „cudów świata“, ów tunel na wyspie Samos, o którym już Herodot wspomina, jako o dziele architekty Eupalinosa z Megary, z największem podziwieniem—odnaleziony został w ostatnich czasach. Profesor Stamatiades, autor ogłoszonej w tych dniach broszury o wynikach poszukiwań archeologicznych na wyspie Samos, oznacza czas powstania dzieła Eupalinosa na wiek dziesiąty przed przyjściem na świat Jezusa Chrystusa. Tunel wspomniony, mający około 1,500 metrów długości, założony był głównie dla zapewnienia starożytnemu miastu portowemu Samos dopływu wody źródlanej, i składa się z trzech części: właściwego tunelu, przebitego w skałach, 1·75 metrów wysokiego a 1·80 metrów szerokiego, z kanału wyżłobionego na podeszwie tegoż, 7 metrów głębokiego, a 80 centym. szerokiego, a wreszcie z wodociągu, prowadzonego tym kanałem. Tunel ma wstęp w pobliżu małego dziś strumyka, który jednak niegdyś był zapewne potężnym strumieniem, przebija następnie górę Kastri, około 240 metrów wysoką, na której szczycie niegdyś stał zamek obronny Samos, i ma ujście w odległości kilkuset metrów od starożytnego Samos, w kilkometrowem zagłębieniu wobec poziomu okolicy.

Repertoar teatralny.

We czwartek 3go kwietnia: *Sprzymierzeńcy* (*Nos Alliés*), komedya w 3 aktach Paul Moreau.

W sobotę 5go: *Skazaniec* (*La morte civile*), dramat w 5 aktach J. Giacometti; po raz pierwszy. Benefis orkiestry miejskiej.

W niedzielę 6go: *Skazaniec* (*La morte civile*), dramat w 5 aktach J. Giacometti; po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 1go kwietnia pogoda; term. od 3·6 doszedł do 14·5 C. Barometr bez zmiany; o g. 7ej rano d. 2go stan jego był 741·8 millim., term om. 0·8 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 3go kwietnia: ŚŚ. Pankracego i Ryszarda.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Z Akademii. Dnia 27 marca odbyły się posiedzenia komisyi historyi oświaty i literatury w Polsce oraz komisyi historycznej. W komisyi literackiej przedstawił Dr Wisłocki szczegółowy program powierzonego mu wydawnictwa t. zw. *Libri diligentiarum* tj. spisu profesorów i wykładów na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1487 do 1563 roku, który, jako

---

jednolitości, umieścił wydawca liczby porządkowe zapisek już drukowanych pod odpowiednią datą, a indeksa obejmą tak znane, jak dopiero obecnie po raz pierwszy drukowane zapiski. Wydawnictwo całe prowadzone z wzorową starannością, a tekst wszędzie poprawnie odczytany, czego dowodem i to, że p. Ulanowski w wielu miejscach sprostował niektóre słowa, mylnie przez Helcla odczytane.

Tenże sam wydawca w III tomie Sprawozdań Komisyi językowej Akademii Umiejętności podał *Roty przysiąg krakowskich z lat 1399—1418*. Niemało bowiem materyału do dawnego języka polskiego mieszczą nasze księgi sądowe. Materyał ten stanowią bądź całe akta pisane po polsku, bądź polskie roty przysiąg, bądź wreszcie pojedyncze słowa polskie używane, jako bliższe objaśnienie wyrazów łacińskich. W księgach krakowskich aktów polskich jest najmniej i pojawiają się one dopiero z początkiem w. XVI, a również niezmiernie mało stosunkowo zawierają one rot po polsku pisanych. Znaczną ich część wydrukowali już dawniej Helcel i Hube, a p. Ulanowski, uzupełniając pracę tych dwóch znakomitych prawa polskiego badaczy, podał obecnie resztę rot polskich, znajdujących się w księgach krakowskich, dalej w trzech księgach należących do Archiwum warszawskiego, tudzież w księgach czchowskich, przeniesionych w roku zeszłym ze Lwowa do archiwum krakowskiego.

Na podstawie aktów naszych dałoby się również złożyć ciekawe monografie najznakomitszych rodzin polskich, jak Tarnowskich, Melsztyńskich, Jarosławskich, które, należąc do jednego rodu Leliwitów, rozsiedliły się w Małopolsce i na Rusi. Szczególniej akta działów majątkowych między Jarosławskimi a Tarnowskimi i Melsztyńskimi, rzucają wiele światła na kolonizacyę ziem ruskich. Wreszcie przy pilnem zestawieniu pojedynczych zapisek można wcale szczegółowo rozjaśnić historyę rodzin Lanckorońskich, Koniecpolskich, Kmitów, Oleśnickich, Gorayskich, Pieniążków z Iwanowic i z Kruzlowej, Jordanów z Zakliczyna, Kurozwęskich i wszystkich rodzin małopolskich, które w XV w. rej wodziły.

Chwalebną w tym kierunku pracę podjął pan Ludwik Zarewicz, który przez kilka lat z gorliwą skrzętnością zbierał w archiwum krakowskiem materyał do wyczerpującej monografii *o Melsztyńskich od 1312 do 1542*. Rzecz cała wyłącznie na źródłach oparta, obok opisu zamku Melsztyńskiego, zawrze dokładne biografie wszystkich Melsztyńskich i poda bliższą wiadomość o późniejszych właścicielach Melsztyna, aż do zburzenia zamku w r. 1784.

Rzecz prosta, że wśród naszej przelotnej, krótkiej pogadanki o archiwum, nie możemy się nawet kusić o to, by choć pobieżnie wskazać na wszystkie skarby historyczne w niem się mieszczące. Niepodobna bowiem z owych kilku tysięcy woluminów zdać szczegółowo sprawy; mogliśmy przeto zlekka tylko dotknąć kilku szczegółów, które podadzą ledwo najogólniejsze wyobrażenie o bogactwie i różnorodnej treści tych papierów historycznych. Obznajomienie się bowiem wszechstronne z tą skarbnicą czystych źródeł dziejowych musiałoby być celem długich, mozolnych i specyalnych badań.

Pracę taką podjął Zarząd archiwalny pod kierunkiem prof. Bobrzyńskiego. Naturalnie rozpoczęto od czasów najdawniejszych. Po uporządkowaniu i umiejętnem rozklasyfikowaniu całego archiwum, wzięto się do sporządzenia indeksów osobowo-miejscowych, a na ich podstawie nastąpi opracowanie w alfabetycznem zestawieniu historyi każdej najdrobniejszej osady w byłem województwie krakowskiem z uwzględnieniem wszystkich ważnych momentów ekonomiczno-statystycznych. Indeks obejmujący kilkadziesiąt tysięcy kartek od r. 1380 do 1410 już prawie ukończony; a teraz kolej na historye osad, które uwieńczyć ma dokładna mapa byłego województwa krakowskiego z XIV i XV w.

MICHAŁ CHYLIŃSKI.

(*Dokończenie nastąpi*).

nader ważny do dziejów oświaty w Polsce, już dawniej uchwalono ogłosić ku uczczeniu jubileuszu Kochanowskiego. Obecnie uchwalono niezwłocznie rozpocząć druk tego zabytku, który ukaże się jako oddzielny tom Archiwum komisyi literackiej. W komisyi historycznej przedstawił Dr Piekosiński plan wydania Zbioru praw i przywilejów miasta Krakowa w wieku XVI, XVII i XVIII. Zgodnie z tym planem uchwalono zaraz drukować tom I tego Zbioru, który obejmie akta wieku XVI w czterech częściach, a mianowicie nadania i przywileje królewskie, uchwały Zarządu miejskiego, ustawy cechowe i wreszcie akta skarbowe, szczególniej nader ważne budżety miejskie. Nadto uchwaliła komisya pracę około wydawnictwa Kodeksu listów z XV wieku, wymagającą dłuższych i mozolnych poszukiwań, powierzyć (prócz prof. Smolki) także prof. Lewickiemu. — Przewodniczący oznajmił, że Archiwum Radziwiłłowskie, wydawane przez Dra Augusta Sokołowskiego, już się drukuje. W końcu p. Radzimiński odczytał sprawozdanie o archiwum książąt Sanguszków w Sławucie.

Lwów 1 kwietnia, godzina 10 minut 10 wieczór. (Prywatny telegram *Czasu*). Balet Łukowicza jest znakomity. Dał dziś pierwsze w Teatrze Skarbka przedstawienie. Sala była przepełniona. Tańce charakterystyczne wykonane zostały z wielką precyzyą. Szalone oklaski. Łukowicz przybędzie do Krakowa wraz ze swoim baletem.

Celina Chaumont występuje tu pierwszy raz w tym tygodniu w sobotę w *Kuglarce*, w niedzielę w *Rozwiedźmy się*, oraz w przyszłym tygodniu w poniedziałek w *Margrabinie*. Dotąd przeważnie loże sprzedane.

Hr. Stanisław **Rzewuski** złożył dyrekcyi teatru krakowskiego swój dramat w 5 aktach p. t. *Optymiści*. Młody autor próbował już zdolności swoich na scenie warszawskiej, gdzie wystawiono z powodzeniem jego komedyę p. t. *Z przeciwnych obozów*. P. Rzewuski idąc w ślady swego stryja, autora *Soplicy*, z zamiłowaniem poświęca się literaturze ojczystej, zwłaszcza sztuce dramatycznej.

Zaraz po świętach przybywa do Krakowa Emil **Śmietański** i w d. 16 kwietnia wystąpi z koncertem w sali hotelu Saskiego. Krakowianie żywo przechowują w pamięci znakomitą grę polskiego artysty — niewątliwie więc i ten koncert jak najświetniejszym będzie uwieńczony sukcesem.

O wystawie obrazów we Lwowie pisze *Gaz. Lwowska*: Wystawa obrazów Matejki i Kossaka, od dwóch dni otwarta w sali Domu Narodnego, daje nam sposobność zachwycać się znowu kilku arcydziełami naszego mistrza, z których zwłaszcza wiekopomne *Kazanie Skargi* nieprzepartą potęgą prawdy historycznej zarówno jak wdziękiem i siłą kompozycyi pociąga ku sobie. Wspaniały ten obraz uległszy różnym uszkodzeniom, nader szczęśliwie został odrestaurowany przez fachowego w tym rodzaju artystę, ziomka naszego p. Penthera, konserwatora zbiorów sztuki w Wiedniu. Obok *Kazania Skargi* wystawione jest jedno z ostatnich dzieł Matejki *Wernyhora*, którego treść znają już czytelnicy nasi z zapisków kroniki. Kompozycya to porywająca w założeniu, pod względem traktowania jednak stanowi jakby kontrast wobec wymienionego wyżej, dawniejszego dzieła krakowskiego mistrza. Układ osób i koloryt mniej w niej harmonijny, niż w *Kazaniu Skargi*. Trzy przepyszne portrety pendzla Matejki i głośna, wrąca ruchem i pełna charakterystyki, lubo w kolorycie zbyt posępna kompozycya J. Kossaka, *Hasło i Odzew*, uzupełniają wystawę, z której zwiedzeniem nasi miłośnicy sztuki i czciciele geniuszu Matejki i Kossaka spieszyć się powinni; jak się bowiem z prawdziwym smutkiem dowiadujemy, wystawa zamknięta zostanie już z końcem bieżącego tygodnia.

Artystyczne odkrycie. Dyrektor ceramicznego Muzeum w Rouen odszukał w jednym z zamków Normandyi, na udzielone sobie wskazówki przez miejscowego proboszcza, ułamki „Herkulesa powalającego o ziemię hydrę lernejską,“ dzieło Piotra Puget. Zrazu odszukano część torsu, lecz później powiodło się odnaleźć głowę, która w pięciu częściach rozrzuconą była w mchu, lecz całkiem zrestaurowaną być może. — Rzeźbiarz wykonał to dzieło dla zamku Vaudreuil, zkąd przewiezione było do le Londe. Podczas rewolucyi plądrujący wandale zrzucili posąg z podstawy, niektóre części leżały odtąd na miejscu, inne były rozrzucone, póki się nie powiodło dyrektorowi Le Breton zebrać je w jedną całość. Wszystko to znajduje się jeszcze w Rouen, lecz jeden z restauratorów arcydzieł w Louwrze, odnowi tę niegdyś sławną grupę do Muzeum narodowego.

Wychodzący w Warszawie półurzędowy rosyjski organ *Warszawskij Dniewnik*, w ostatnim numerze, któryśmy przed chwilą otrzymali, rozpoczął obszerną i wyczerpującą krytykę znakomitej powieści Sienkiewicza *Ogniem i Mieczem*. Z krytyką tą nieomieszkamy zaznajomić czytelników naszych, skoro zostanie ukończoną, ponieważ rozwija ona ciekawe poglądy ze stanowiska rosyjskiego i przytem z obozu jawnie nam wrogiego na znaczenie utworu Sienkiewicza pod względem artystycznym, historycznym, a nawet politycznym.

Echo teatralne i artystyczne, wychodzące w Warszawie pod redakcyą p. Bronisława Zawadzkiego, zamieściło nowelkę Michała Bałuckiego p. t. *Przez tydzień aktorem.*

Biblioteka matematyczno-fizyczna, wydawana w Warszawie pod redakcyą Dra M. A. Baranieckiego z funduszów kasy pomocy imienia Józefa Mianowskiego (byłego rektora szkoły głównej warszawskiej od 1863 do 1869 r.), chcąc spełnić swój nie na oko tylko obszerny i bogaty program, krząta się pilnie. Podzieliwszy swe wydawnictwo na 4 serye, objąć mające w 34 tomach wszystkie działy matematyki, od elementarnych aż do wyższych, i zapewniwszy sobie poważnych współpracowników, ujęła tem samem systematycznie w rękę moralną spuściznę po ś. p. hr. Janie Działyńskim, z którego śmiercią upadł potężny filar i niezgłębionej hojności patron piśmiennictwa naszego na tem polu. Na innych warunkach, bo na funduszach publicznego grosza wsparta biblioteka matematyczna, i takowy pomnożyć a przynajmniej nie uszczuplić obowiązana, wydała już kilka tomów, z którymi publiczność naszą choć pobieżnie zawiadomić nam się godzi. I tak, prócz wiadomości początkowych z fizyki S. Kramsztyka, objętych w tom. 2 i 3 seryi 1-ej, z działu ściśle matematycznego wyszły w ostatnich czasach:

1) *Początki arytmetyki* przez M. Berkmana (str. 276). Autor, poświęciwszy rzecz początkowemu wychowaniu domowemu, prowadzi swój wykład systematycznie, poczynając od utrwalenia pierwszych pojęć o liczbach przy pomocy metody poglądowej, której jednak nie stosuje jednostronnie według wzorów niemieckich. Przeciwnie, autor trudniąc się oddawna nauczaniem na Litwie i w Królestwie, dobrze rozumiejąc właściwości naszych dzieci, unika pedanteryi w sprawach drugorzędnych, i ściśle, choć stopniowo, wprowadza do umysłu dziecinnego dostępne dlań pojęcia rachunkowe, a każdy szczegół czyto rachunku pamięciowego, czy też piśmiennego jest należycie objaśniony. Wogóle uwaga zwrócona jest głównie na to, aby uczeń umiał wszystko uzasadnić i ze wszystkiego zdać sobie sprawę. Ograniczenie zakresu rozważanych liczb do 10 tysięcy, ma na celu zerwanie z wykonywaniem rachunków na wielkich liczbach, co dzieci tylko nuży i na długo zniechęca do przedmiotu.

2) *Geometrya analityczna* (str. 551, drzew. 85), napisana przez Dra W. Zajączkowskiego, profesora Politechniki lwowskiej, stanowiąca tomów 4 seryi 4-tej, a przeznaczona dla młodzieży uniwersyteckiej i wyższych szkół technicznych. Autor, przedmiot ten ze szczególnem zamiłowaniem wykładając od lat 20, i ciągle nad nim pracując, nie dziw, że dał w ręce naszej młodzieży książkę, która wielce może się przyczynić do pobudzenia jej do pracy w tym kierunku. Przedewszystkiem bowiem zaznajamia ucznia z najnowszemi a tak rozmaitemi metodami badania w tej dziedzinie matematyki. Trafny dobór spółrzędnych dozwala mu wiele prawd wyprowadzić w sposób łatwy i bez uciążliwych rachunków. Ściśle przeprowadzenie w całem dziele zasady dwoistości, pierwszy raz spotyka się tu w naszej literaturze, która zresztą dziś posiada już tylko przestarzałe podręczniki do tego przedmiotu. Dodany na początku dzieła wstęp historyczny, tak o rozwoju geometryi analitycznej wogóle, jak i o jej uprawie w Polsce w szczególe, obudza z pewnością większy interes do studyowania tego przedmiotu, jak również wydobywa zapomniane fakta z naszej przeszłości naukowej.

3) *Arytmetyka*, kurs teoretyczny przez Dra M. A. Baranieckiego (str. 433), jako tom 1 seryi 3. Książka to przeznaczona dla uczni szkół średnich. Autor w niej, wychodząc od najprostszych elementów rachunków, i przechodząc systematycznie ściśle i rozumowo przez wszystkie pośrednie działania, kończy rzecz na zastosowaniu ich do rachunków życia praktycznego, jak reguły trzech, procentów, mieszaniny itd. Są to rzeczy, należące do ogólnego wykształcenia, a potrzebne omal każdemu człowiekowi, których jednak, o ile praktyka uczy, po odtrąceniu bardzo szczupłych wyjątków, żaden prawie ukończony gimnazyalista nie umie. Przyczyną tego u nas wadliwe nauczanie przedmiotu, a przyczyną znów tego, obowiązkowe trzymanie się książek przepisanych, — tych Moeników, Teyrychów *et tutti quanti*, które kilka naszych pokoleń uczyły i uczą, i niczego nie nauczyły i nie nauczą, bo w nich, tłumaczonych niewolniczo na język polski, znajdziesz reguły, za których zrozumienie uczniowi konia z rzędem! Autorowi też tej książki słuszna wdzięczność się należy, że zniżając się do maluczkich, umiał zastosować się do ducha i pojęcia młodzieży naszej, — a opatrzywszy ją przytem obszernym rysem historycznym nauki tej w świecie, a potem w Polsce, jakoteż licznemi bardzo ciekawemi notatami w tekście, które zdumiewają bogactwem materyału w rękach autora będącym, dał nawet i nauczycielom mniej z rzeczą obeznanym bardzo cenny podręcznik do użytku.

Dr W.

Drugi odczyt p. Jaxy Bykowskiego.

Drugi odczyt p. Jaxy **Bykowskiego** „O Emirze Wacławie Rzewuskim“ — nie zapełnił sali, jak odczyt poprzedni, a szkoda, bo prelegent więcej jeszcze przytoczył nieznanych szczegółów o tej fantastycznej postaci. Odpowiadając na zarzut przeceniania naukowego stanowiska Emira, prelegent powołał się na świadectwa z pamiętników współczesnych i na udział jego w zarządzie liceum Krzemienieckiego. Rzewuski był wielkim panem, hojnym niezmiernie; nie szczędząc fortuny, popierał dzieło podjęte przez Tadeusza Czackiego; w Krzemieńcu, gdzie utworzyło się naówczas ognisko życia towarzyskiego, dom hetmanowej i jej syna pierwsze zajmować umiał stanowisko. Ztąd atoli jeszcze nie wypływa, aby Rzewuski brał udział w kierownictwie naukowem tej słynnej szkoły, której plan organizacyi był wspólnem dziełem Tadeusza Czackiego, Adama Czartoryskiego, Jana Śniadeckiego i Hugona Kołłątaja. Na następcę swego Tadeusz Czacki wskazał przed zgonem Platera — a Rzewuski przeniósł się do swojej rezydencyi ukraińskiej Sawrania. Niezmiernie zajmujące były anegdotyczne szczegóły, dotyczące dworu Sawrańskiego i osób dwór ten składających. Emir po trzechletnim pobycie na Wschodzie, zachował strój arabski i obyczaje wschodnie — przestrzegał zarówno jako dobry katolik świąt i postów katolickich — a jako Emir obchodził Ramazan i inne uroczystości mahometańskiej wiary.

W ten sam sposób, łączący charakter staropolski z manią oryentalizmu, był urządzony dwór hetmański w Sawraniu. W miejsce kaplicy zamierzył Emir urządzić meczet, ale dał się odwieść od tego zamiaru przedstawieniami miejscowego proboszcza. Z wielkim przepychem urządzony był pawilon, przeznaczony dla najwierniejszego towarzysza Emira, jego arabskiego wierzchowca — tu na rogóżce sypiał syn hetmana. Rzewuski prowadził tu życie samotne; otoczenie jego stanowił proboszcz sawrański X. Komarnicki, poeta, myśliwy i dzielny jeździec, a przytem wzorowy kapłan; oraz poeta ukraiński Tymko Padura. Ojciec prelegenta bywał tu częstym gościem, a z żywości w przedstawieniu tego oryginalnego dworu i jego mieszkańców znać, że to szczegóły czerpane z bezpośredniej tradycyi i rodzinnych wspomnień.

Awanturniczy żywot zakończyła śmierć bohaterska, osłoniona pewną tajemniczością. Wiadomo, że po bitwie pod Daszowem, nieszczęśliwie przez starego jen. Kołyskę kierowanej, Rzewuski przepadł bez wieści. Nigdy nie odnaleziono jego ciała; ztąd powstały legendy, że żyje i powrócił na wschód. Uznanie należy się szanownemu prelegentowi za tak barwne przedstawienie portretu i obrazu z niedawnej przeszłości. Jeśli Emir Rzewuski nie odegrał takiej roli, jak mu niekiedy przypisują — jest on zawsze typem niepospolitej miary i kroju.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 2go kwietnia. Ministerstwo nie zgadza się na wyjednanie uwolnienia od podatku i opłat dla milionowej pożyczki krajowej na pokrycie niedoborów z lat 1882, 1883 i 1884 przeznaczonej.

Budapeszt 2 kwietnia. Izba deputowanych obradowała na tajnem posiedzeniu nad sprawą antisemity Jerzego Szella. Posiedzenie otwarte zostało odczytaniem listu Szella, w którym tenże oświadcza, iż obrażony został na kurytarzach Izby, i żąda satysfakcyi. Poseł Ugron opowiedział cały wypadek, oświadczając, iż musiał zrobić sobie satysfakcyę w ten sposób, gdyż Szell w Czegled podburzał pospólstwo przeciw niemu, a następnie honorowej satysfakcyi mu odmówił. Po dłuższej dyskusyi uchwaliła Izba złożyć list Szella do archiwum sejmowego, nie wyrażając wcale ubolewania z powodu tego zajścia.

Dwóch współpracowników dziennika *Fueggetlenseg*, Szemnecz i Clair napadło wczoraj na publicznej drodze na dep. Hermanna, a jeden z nich uderzył go ciężką laską w głowę. Hermann wydobył sztylet ze swej laski i puścił się w pogoń za napastnikiem, który zwrócił ku niemu rewolwer. Hermann i inni posłowie gonili go. Policya pochwyciła już napastników. — Napad ten był aktem zemsty za to, że dep. Hermann kazał wydalić z kurytarzów Izby Claira, jako jednego z podżegaczy pospólstwa w Czegled. Ciekawem jest, że obaj napastnicy byli kandydatami partyi antisemickiej do krzeseł sejmowych.

Berlin 2 kwietnia. Bismark otrzymał z okazyi rocznicy urodzin, jak zwykle każdego roku, życzenia od króla bawarskiego.

Wniosek kanclerza w sprawie zamierzonego wystąpienia z ministerstwa pruskiego jest już podobno Cesarzowi przedłożony, ale decyzya monarchy nie zapadła, ponieważ nie obmyślano jeszcze formy, w jakiej miałoby to nastąpić.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 kwietnia. Z Izby deputowanych. Wniesiona przez wiedeńskie narodowo-niemieckie stowarzyszenie petycya w sprawie ugody rządu z koleją północną, a domagająca się upaństwowienia tejże kolei, została na wniosek Schönerera odczytaną.

Z kolei nastąpiły rozprawy nad przedłożeniem o podatku gorzelnianym. Nadherny dziękuje rządowi za inicyatywę. Reforma będzie korzystną dla przemysłu i gospodarstwa krajowego. Mówca żałuje wprawdzie, że reforma nie sięga dość daleko, ale ze względu na ugodę z Węgrami, będzie za nią głosował. Hippoliti jest również za przedłożeniem, zaleca jednak szczególniejsze uwzględnienie małych rolniczych gorzelni. Menger oświadcza, że zawarte w przedłożeniu opodatkowanie od produktu, trzyma się systemu sprawiedliwego, mimo wielu braków projektowanej ustawy. Mówca dodaje, iż on i jego stronnictwo będzie w ogóle bronić przedłożenia, jakkolwiek żałuje, że proponowane w ustawie reformy nie są dość stanowcze i zupełnie dostateczne.

Wiedeń 2 kwietnia. *Wiener Ztg* donosi, że ks. Mikołaj Wrede zamianowany został posłem w Stuttgarcie.

Wiedeń 2 kwietnia. W drukarni rządowej wybuchł pożar i zniszczył bardzo znaczną ilość stempli i papieru; po jednogodzinnej ciężkiej pracy ugaszono pożar.

Budapeszt 2 kwietnia. Z Izby niższej. Mocsary wnosi, aby Izba zarządziła ukaranie wczorajszych napastników Hermana i powierzyła wykonanie tej uchwały prezydyum Izby. Prezes gabinetu oświadczył, że wszystko się stanie, co ze strony ministerstwa i policyi w granicach ustawy przy użyciu nadzwyczajnej surowości stać się może. Po krótkiej dyskusyi zgodziła się Izba na wniosek prezydenta, aby wniosek Mocsarego był wydrukowany i przyszedł pod obrady Izby pojutrze.

Budapeszt 2 kwietnia. Napastnikami, którzy uderzyli na ulicy na dep. Hermanna, są dwaj współpracownicy *Fueggetlenseg* Clair i Szemnecz; obu po przesłuchaniu zatrzymano w aresztach policyjnych. Powodem czynnego znieważenia Hermanna była okoliczność, że podczas posiedzenia Izby niższej kazał Hermann kwestorowi, aby dziennikarza Claira wydalił z czytelni. Skoro atoli Clair wykazał się kartą wstępu, dano mu miejsce w loży dziennikarskiej.

Berlin 2 kwietnia. Cesarz wyraził dzisiaj ks. Bismarkowi przez swego przybocznego adjutanta życzenia z okazyi rocznicy urodzin. Następca tronu, ks. Henryk i ks. Aleksander złożyli kanclerzowi życzenia osobiście. Książęta związkowi kazali życzenia swe wyrazić ks. Bismarkowi, a ministrowie, jeneralicya i inne wysoko położone osobistości przybyły osobiście do pałacu kanclerza.

Berlin 2 kwietnia. Następca tronu wyjechał do Londynu.

Paryż 2 kwietnia. W Izbie postawił Cuneo (bonapartysta) wniosek, aby kongres mający wziąć pod rozwagę kwestyę rewizyi konstytucyi, zebrał się w Paryżu a nie w Wersalu, i zażądał uznania wniosku tego za naglący, na co się jednak Izba nie zgodziła. W dyskusyi nad finansową sytuacyą tunetańską udzielił Cambon wyjaśnień względem finansowej sytuacyi w Tunisie, oświadczając, że może ona dojść do świetnego rozwoju. Potrzeba jednak w celu przeprowadzenia reform znieść komisyę międzynarodową. Izba uchwaliła 327 przeciw 168 głosom przystąpić do dyskusyi szczegółowej nad konwencyą, i na wniosek sprawozdawcy uznała 249 przeciw 223 głosom sprawę tę za naglącą.

Londyn 2 kwietnia. Na wczorajszem meetingu stronnictwa liberalnego w Hastings oświadczył lord admiralicyi Tomasz Brassey, że spostrzeżenie, iż lud egipski ma tak mało zdolności do samorządu, sprawiło bardzo przykre wrażenie na Gladstonie i dodał, że tak doświadczony mąż stanu, jak Gladstone, będzie się zawsze kierował świadomością rzeczy, a nie uczuciami.

Madryt 2 kwietnia. Dekret królewski rozwięzuje parlament; wyznacza wybory do Izby deputowanych na dzień 27 b. m. a do senatu na dzień 8 maja i postanawia, że parlament zebrać się ma 20 maja.

Rząd hiszpański upoważnił państwo niemieckie do założenia składów węgla na Fernando Po.

Bukareszt 2 kwietnia. W senacie rozdano projekt rewizyi konstytucyi; projekt ten utrzymuje zupełną wolność prasy, znosi gwardyę narodową i redukuje kolegia wyborcze dla Izby z czterech na trzy.

Kair 2 kwietnia. Podług wiadomości nadeszłych tu dnia 1 b. m. z Suakimu, donieśli tam szpiedzy, że Osman obozuje pod Tamanieb z oddziałem liczącym 1000 ludzi i z wielu przywódcami plemion Aschatit; zamierza on uderzyć na plemiona zaprzyjaźnione z Anglikami. W ubiegłej nocy zbliżył się nieprzyjaciel do Suakimu na milę odległości i zabrał zapasy paszy dla koni. Mahmud Ali wyruszył za nieprzyjacielem w pogoń z oddziałem, liczącym 100 żołnierzy.

Kair 2 kwietnia. Depesza z Chartum, wystosowana do jeneralnego konsula francuskiego, donosi o kursującej tam pogłosce, jakoby Slatin bej w Darfur kapitulował.

Kursa. — Wiedeń 2 kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·95. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·40. — Renta srebr. 101·40. Renta złota 81·—. — 6% Renta złota węgierska 121·75. — 4% Renta złota węgierska 91·65. — Losy z r. 1860 136·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 844·—. Akcye kredyto. 324·10 — Londyn 121·35. — Napoleony 9·60½. Lombardy 143·30. Losy roku 1864 170·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 295·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 181·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·25. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100· — Losy prem. węgiersk. 116·80. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 186·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50 — Akcye kolei Siedmiogro. 175·75. — Marki 59·30. — Ruble 123·50. — Dukaty 5·68. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Berlin — 2 kwietnia. Banknoty austryackie 168·80 — Krótki Wiedeń 168·40. — Krótka Warszawa 207·65. — Banknoty rosyj. 208·15. — 5% Listy zast. Polskie 64·40. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·45. — Akcye Kolei Karola Ludwika 125·12. — Akcye austr. kredytowe 538·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 kwietn

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 58	9 65
Imperyał ważny	9 88	9 97
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 50
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 40	100 40
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 25	91 60
4% „ „ „ „ „ II em.	86 25	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rb.	100 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50 rb.	88 40 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	298 —	300 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	173 —	175 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	21 25	23 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 1 kwietn

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 95	80 10
4⅕% „ srebrna	81 15	81 30
4% „ złota	101 55	101 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 75	100 25
Galicyjskie „ „	99 75	100 25
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	106 —	107 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 —	100 75
Węgierskie „ „	100 75	101 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 —	100 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 25	142 75
6% Renta węgierska złota	121 75	121 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	100 75	101 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	116 50	117 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	246 50	247
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	326 10	326 40
„ „ węgierskie . 200 „	320 25	320 75
Depositen-Bank . 200 „	215 75	216 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	805 —	811 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	848 —
Unionbank . 100 „	110 60	110 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 75	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	109 20	109 60
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	173 25	174 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	568 —
Elżbiety . 210 „ „	232 —	232 50
Linz-Budweis . 200 „ „	205 25	205 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	195 50	196 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2627	2633
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 50	209 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	296 —	296 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 —	147 50
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	181 50	182 25
Nordwest austr. . 200 „ „	186 50	187 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	197 40	197 80
Rudolfa . 200 „ „	180 25	180 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	175 50	176 —
Staats-Eisenb. Gesell . 200 „ „	319 —	317 30
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 20	143 60
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	249 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 50	170 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 75	159 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	170 —	170 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 50	122 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	98 50	98 75
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 20
6% „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 20
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
6% „ „ Włość.	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 35	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 65	102 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 20	100 70
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 75	110 25
„ poż. 14 million. 1882 „	106 50	107 —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1875 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 —	100 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	98 75	99 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 25	— —
„ III „ 1868 300 „ „	100 —	100 50
„ IV „ 1872 300 „ „	99 75	100 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 10	104 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 60
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 75	122 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 75	98 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 50	187 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 50	144 —
„ . 200 złr. 5%	122 25	122 75
Theissb.-Gesell. . „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 40	98 80
„ „ II Em. 200 „ „	97 30	97 80
„ Nordost . 300 „ „	96 70	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	119 —	119 50
„ Westbahn . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	— —	— —
„ Węgierskie „ 100	116 75	117 25
3% „ Tureckie . fr. 400	19 70	19 90
Kredytowe . złr. 100	174 —	174 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 50	— —
Insbrucku . „ 20	— —	20 —
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 25	— —
Palfy . „ 42	37 50	38 —
Rudolfa . „ 10½	— —	— —
Salma . „ 42	52 75	53 50
Salzburgskie . „ 20	21 50	22 —
St. Genois . „ 42	47 25	48 —
Stanisławowskie . „ 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	65 —	67 —
Waldsteina . „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza . „ 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielskie	12 11	12 15
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 35
Rubel papierowy za 100	123 50	123 75

Lwów 1 kwietn.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 60	100 60
4% „ „ „ „	90 50	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 60	100 60
5% „ „ Banku hip. gal.	101 25	102 25
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 1 kwietn.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	40
kupon	—	—	134	

Księgarnia katolicka
Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie
otrzymała:

PRZEWODNIK OBRZĘDÓW WIELKOTYGODNIOWYCH

napisał: **X. M. Smoleński.**
Cena egzemplarza **15** ct. (997-3-4)

Wyszła z druku książka p. n.

NOWE PRZEPISY O EGZAMINIE
KANDYDATÓW na NAUCZYCIELI
w gimnazyach i szkołach realnych,

zawierająca przekład polski rozporządzenia Ministerstwa wyznań i oświaty z d. 7 lutego 1884 r., objaśnienia i wskazówki dla kandydatów, oraz tekst niemiecki

wydał [958-1-3]
Dr. LEON CYFROWICZ,
Sekretarz i Docent Uniw. Jagielloń., oraz Sekretarz krakowskiej Komisyi egzamin.

Nabyć można w Krakowie **w Drukarni Uniwersyteckiej**, albo **w Kancelaryi Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

Cena 1 złr.,
z przesyłką pocztową **1** złr. **10** ct.

„Życzliwym ostatnie pozdrowienie“.

W imieniu brata ś. p. Dra Franciszka Danka udzielam powyższe słowa ostatniej jego woli do wiadomości i dziękuję im serdecznie za współudział w mojem braterskiem strapieniu objawiony przy pogrzebie.
(1009) **Jan Danek.**

OGŁOSZENIE.

Nr. 3617. (1023-1-3)

Przy ces. k. fabryce tytoniu w Krakowie ma być przedłużonym istniejący magazyn.

Koszta dotyczącej budowy obliczono na złr. 16,754 ct. 49½.

W celu wykonania tejże rozpisuje się niniejszem **licytacyę** z terminem do wnoszenia ofert po dzień **24 kwietnia 1884 roku** włącznie.

Bliższe warunki są do przejrzenia w c. k. fabryce tytoniu w Krakowie.

Wiedeń, d. 27 marca 1884 r.

Młoda osoba

władająca polskim i niemieckim językiem, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka w podróży. Bliższa wiadomość w restauracyi hotelu Drezdeńskiego w Krakowie. (1011-1-3)

Korzystne dla fabrykanta lub przemysłow. Do sprzedania na bardzo dogodn. warunkach

kolonia fabryczna

w miejscowości fabrycznej i zaludnionej, 4 wiorsty od rogatek m. Warszawy, składająca się z ogrodu, 6 domów mieszkalnych, obszernych piwnic i lodowni murowanych, ogólnej przestrzeni 65,000 łokci kwadr. Wiadomość w Warszawie w składzie herbaty **M. Szumilina**, Nowy Świat Nr. 63. — Szacunek 15,000 rubli. (954-1-3)

Zdolnych ajentów

poszukuje za wysoką prowizyą pewien frankfurcki dom bankowy dla sprzedaży dobrych premiowych losów pożyczkowych na częściowe spłaty. Oferty znacz. **R. S. 420** przyjmują **G. L. Daube & Co. w Frankfurcie n. M.** (920-1-2)

Dla fabrykantów krzeseł i handlarzy mebli.

DZIURKOWANYCH FURNIROWANYCH SIEDZEŃ amerykań. systemu, lepszych i tańszych niż wyplatane z trzciny, dostarcza bardzo tanio (922-1-2)
c. k. uprz. fabryka dla części składowych mebli w Wiedniu, VI., Eszterhazygasse 1. (Poszukiwani ajenci).

Cebule do sadzenia 100 kilo 14 złr., nasienie cebul 70 złr., nasienie marchwi 50 złr., nasienie buraków pastewnych (burgundzkich) 30 złr., rzodkiew zimową czarną płasko-okrągłą wielką 80 ct. za kilo, również wszelkie nasiona po najtańszych cenach. (870-7-15)
S. Müller w Bzeńcu (Bisenz).

We **Wrzawach** o. p. Nadbrzezie jest do sprzedania

OGIER

„Seglaw“, siwy, pełnej krwi orientalnej, miary 15¼, urodzony w roku 1868 w Jarczowcach, w stadzie hr. Juliusza Dzieduszyckiego, po Seglawim orig. Persie od Rozmaitej Kocheilanki. Rozmaita po Kocheilanie od Gazelli orientalnej. Kocheilan z puszczy rasy Nezdy Kocheilan Dzelfi Istambulat. — Bliższej wiadomości udzieli zarząd wspomnionych dóbr. (976-2-3)

---

2 gustowne faetany

mało używane, są do pozbycia przy ul. Wielopole pod Nr. 3. (978-3-3)

Agronom

praktycznie uzdolniony, poszukuje posady jako rządca lub samoistny ekonom. Adres **J. S.** poste restante **Dynów.** (1000-2-3)

Przyzwoite i pewne utrzymanie dla rodziny

daje interes handlowy w Krakowie, który jest zaraz do nabycia. Wiadomości udzieli dom komisowy Wgo *W. Jaworskiego Nr. 16* ulica Mikołajska w Krakowie. (945-2-3)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następn. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (186-42-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

LECZONE Z WIELKIM SKUTKIEM PRZEZ

GLOBULES D^RA DE KORAB

Wypróbowane w Szpitalach Paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

D^r DE KORAB, 46, rue de Laborde, PARIS

W **Krakowie:**
w aptekach panów Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (71 14-)

RÓŻE.

Wielki zapas we wszelkich kształtach, w przeszło 150 gatunkach najpiękniejszych róż remontant i herbacianych. Wysokopienne sztuka po 45 ct., 100 sztuk 40 złr.; drzewka owocowe sztuka po 30 ct. — Spisy darmo i opłatnie. (975-2-3)

Józef Rakus,
ogrodnik w Nawsi pod Jabłonkowem, w Szlązku austryackim.

Na święta wielkanocne!

wysyła pocztą za zaliczką opłatnie z **cłem i portem włącznie** z opakowaniem **w 5 kilo paczkach:**

karczochy z Neapolu 40—55 st. zł. 3·50
kalafiory, bardzo piękne białe róże (5 kilo koszyk) . . . . „ 1·80
ziemniaki świeże tegoroczne (5 kilo woreczek) . . . . . . „ 1·80
pomarańcze najlepsze mesyńskie 30—40 st. . . . . . . „ 1·70
pomarańcze krwawe bardzo dobre 35—40 st. . . . . . . „ 2·—
cytryny najlepsze mesyńskie, 40—50 st. . . . . „ 1·70
winogrona stołowe malaga oryginalne skrzyn. netto 2½ kilo . . . . „ 2·70
winogrona stołowe malaga niewiązane **kilo** . . . „ 0·90
rodzynki sułtańskie b. dobre złotożółte bez pest. . . . „ 0·70
rodzynki elemé b. wielki . „ 0.60
migdały słodkie puglieskie wielkie . . . . „ 1·30
daktyle muszkatołowe na gałązkach bardzo dobre . . . „ 0·95

Wina na wety:

malaga 10 letnie w baryłkach netto 4 litry . . . . „ 5·—
muszkatołowe hiszpańskie ogniste . . . . „ 5·—
refosco istryańskie wyborne „ 4.80
madeira stare b. dobre . . . „ 5.50

(993-3-6) **Antoni Paparotti w Tryeście.**

Dziewiętnasty rok wydawnictwa.

BLUSZCZ

najobszerniejsze, najużyteczniejsze i tem samem najtańsze Pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet,

wychodzić będzie w przyszłym kwartale pod dotychczasową redakcyą i pod kierunkiem literackim zaszczytnie znanej w literaturze naszej

p. Maryi Ilnickiej,

pp. Chodźkiewicz Wład., Dubiecki Maryan, El...y, Gawalewicz M., Hajota, Jelinek, J. I. Kraszewski, Krzemiński Stan., Łagowski F., Nowicki, Reichman Bron., Sewer, Stattler Julian, Szczepański Alfred, Wernic, Zawadzki Władysław,

stale raczą zasilać „Bluszcz“ swemi utworami literackiemi.

Przy tem piśmie wychodzący **Dodatek** zawiera:

Mody paryzkie wzory robót oraz kroje z najlepszego pisma paryskiego MODE ILLUSTRÉE które jednocześnie **i li tylko w „Bluszczu“** ze wszystkich pism polskich są podawane.

Artykuły o gospodarstwie miejskiem i wiejskiem oraz **Sekreta i przepisy gospodarskie** wypróbowane i dokładnie opisane przez doświadczoną autorkę książki **p. t. 365 obiadów.**

w „Bluszczu“ wychodzą obecnie powieści:

Ktoś, powieść przez J. I. Kraszewskiego.

Widmo szczęścia, przez E. Braddon, przekład z angielsk.

Prenumerata wynosi: w Krakowie w księgarniach kwartalnie 2 złr. 75 c. **Pocztą:** 3 złr. 50 c.

(839-2-2) **Michał Glücksberg,** wydawca w Warszawie.

„Grüne Blätter“

Finanzielles Fachorgan
ADMINISTRATION, WIEN, IX., MAXIMILIANPLATZ Nr. 14.
Drei Gulden jährlich.
Probenummern durch einen Monat über Verlangen gratis** und **franco. (770-7-10)

Zakład budowy młynów, fabryka francuskich kamieni młyńskich i machin

HAMPEL & BLASCHKE

w Wiedniu, IX., Gemeindegasse 14,
główni zastępcy fabryk machin Alfreda hr. Harracha w Janowicach pod Römerstadt na Morawie. (758-4-13)

Polecają swoje **maszyny ssące do kaszy** w ***pięciorakim uznanym systemie***, do ***czyszczenia grubych i cienkich kasz*** i do ***parowania***; **maszyny tłukące do czyszczenia kasz** i maszyny zwane ***Kopperei-Maschinen*** bardzo trwałej konstrukcyi. Warsztat do ***głębszego wydrążania*** i ***ulepszenia szlifowania walców Ganza i innych walców.***

Illustrowany roczny katalog darmo i opłatnie.

Pracownia kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub mozaikowe ogniotrwałe. **Ceny znacznie zniżone.** (831-5-30)

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

Założona 1822 r.

Fabryka nici bawełnianych w Breitensee M. Hanauska's Sohn.

Skład: **w Wiedniu, VII., Neubaugasse Nr. 16.**

SCHUTZ-MARKE. ZU DEN 7 KURFÜRSTEN

Własne wyroby: bawełniane przędze pończoszkowej roboty, blichowane, nieblichowane, jedno i dwukolorowe, deseniowe, mięszane itp. w pudełkach lub w paczkach. **Wełna do fastrygowania** dla krawców, **wełny na kołdry** i t. p.

Towary na sprzedaż: przędza do heklowania, wełna włóknista, wełna do pętlic, przędza do znaczenia, sewing (szkoc. wełna), nici do szycia, nici szpulkowe, nici Eisengarn, Unterfaden itd. **Przędze z wełny owczej:** 2-, 3-, 4- i 8-nitkowa wełna Zefir, wełna mchowa, wełna szkląca, angielska przędza mięszana pończoszkowej roboty, Vigognia-Peruviana, naśladowanie Vigognii, przędza Mohair, wełna zwijana Vigognia, wełna na skarpetki, wełna do fastrygowania dla tapicerów, wełna Zefir fantazyjna i t. d. **Szczególnie tania bawełna kręcona na nici w pudełkach = 420 gram. po 10 motków, blichowana, jednokolor. i prążkow.**

Wysyłki próbne za 25 złr. za zaliczką lub otrzymaniem należytości, zawierające 25 pudełek wszystkich numerów nici blichowanych, wszystkich kolorów w jednej barwie, wszystkich deseni prążkowanych, z potrąceniem 5% skonta towarowego i 3% skonta kasowego z policzeniem skrzynki. 5% skonta towarowego tylko przy zakupnie 25 pudełek. **Wysyłki próbne za 13 złr. za zaliczką lub otrzymaniem należytości,** zawierające 12 pudełek wybranych nici blichowanych, w jednym kolorze i prążkowanych z potrąceniem 3% skonta kasowego i policzeniem skrzynki. (698-10-16)

Liczne i trwałe skutki lecznicze dla

cierpiących na płuca

blednicę, niedokrewność,

w gruźlicy (suchotach płuc), w pierwszych początkach zapalnego i przewlekłego nieżytu płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie dla zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów wykazuje wyrabiany przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.

Skutki: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

SCHUTZ-MARKE. OESTERR. UNGARN. DEUTSCHES REICH. JULIUS HERBABNY WIEN.

Podpisany ośmiela się wypowiedzieć Panu jako wynalazcy syropu wapienno-żelazistego z podfosforanu wapna najserdeczniejsze podziękowanie i zupełne uznanie siły leczniczej tego nieocenionego wyrobu. Osądź Pan sam z objawów, jak ciężko zachorowałem. Miałem febrę, nocne poty, rozwolnienie, przytem plucie krwią, bole w piersiach i krzyżach, drażnienie w krtani, a przytem tak schudłem, że z normalnej wagi 56 kilo spadłem wkrótce na 50 kilo. Powszechnie **jako suchotnika opuszczono mnie.** Od tej chwili używałem przez krótki czas Pańskiego **syropu wapienno-żelazistego i wyzdrowiałem zupełnie,** dzięki Bogu i Panu, a po dalszem używaniu tego wyrobu uzyskałem zadziwiającą wagę 65 kilo, czego dawniej nigdy nie było. Z największym szacunkiem

Franciszek Roth, malarz na porcelanie.

Prawdziwość powyższego pisma potwierdzam **Franciszek Lochner,** starszy malarz.

Fabryka porcelany Schönfeld pod Karlsbadem 10 stycznia 1883. (116-8-)

Flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct., pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek.; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, Grzymała; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można **w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (614-11-)

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice

sprzedaje **nasienie buraków pastewnych Leutowickich** po 42 złr. za 100 kilo. Drobniejsze partye po 45 c. za kilo. (938-3-12)

Oryginalne wina francuskie i koniaki kuracyjne

domu S. Thadée & Co. w Bordeaux dostać można **w Krakowie,** ul. Sławkowska L. 10, w Składzie nasion. (792-18-40)

Zlecenia na giełdę WIEDEŃSKĄ

udziela sumiennie

Kantor pod firmą Józef Rapoport

w Krakowie, Rynek 43, linia A-B.

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów. (457-22-50)

Materye na suknie

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za (658-9-24)

złr. 4.96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8.—** z lepszej „ „ „
„ **10·—** z pięknej „ „ „
„ **12·40** z najlepszej „ „ „

Pledy podróżne po złr. 4, 5 8 do złr. 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, pakłaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky

skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Ponieważ przy moim interesie codziennie setki listów otrzymuję, upraszam zatem o podanie dokładnego adresu, — należy unikać powoływania się na dawne korespondencye, gdyż odszukanie tychże połączone jest z wielkiemi trudnościami. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

W cukierni P. Maurizio dawniej Redolfi

znajdzie umieszczenie praktykant zamiejscowy z ukończoną I. lub II. klasą realną albo gimnazyalną. (982-3-3)

ANTONI SONNEK

fabrykant obuwia z Opawy,

znany z dawniejszych jarmarków tutejszych, otwiera sklep d. 1 kwietnia b. r. przy ul. Szczepańskiej w domu Wgo Waltera, obok teatru. (1001-9-3)

O łaskawe względy uprasza.

Wieś

w powiecie Wadowickim, przy szosie, 2 kilometry od stacyi kolejowej BRZEŹNICA, 488 morgów, z dobremi budynkami, ogrodem, z inwentarzem kompletnym żywym i martwym — jest każdego czasu do sprzedania. — Zgłoszenia pod adresem: **M. D.** p. rest. **Brzeźnica.** (999-2-3)

Kupna domu

poszukuje się w śródmieściu, wartości 20—25000 złr. Odpowiedzi frankow. uprasza nadsyłać pod adresem: **A. B. 100.** p. r. w Krakowie. (855-3-3)

Na lato 1884 r.

mianowicie na czas od 15 maja po koniec września, **poszukuje się mieszkania** letniego na parterze, złożonego z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni (chociażby wspólnej). (967-2-3)

Pomieszkanie to ma być położone na którem z przedmieść Krakowa, w obrębie rogatek, na powietrzu świeżem, przy ogrodzie, a przedewszystkiem, aby było nie wilgotne. Ktoby miał takie mieszkanie do wynajęcia, raczy donieść pod lit. **S. S.** ulica Bracka Nr. 7, I piętro.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64-10-)

Dostać można w **Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

OGŁOSZENIE.

L. 2236. (878-3-3)

Dyrekcya galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego podaje do publicznej wiadomości, iż XXI. Ogólne Zgromadzenie Delegatów tegoż Towarzystwa na posiedzeniu odbytem d. 22 lutego 1884 r. uchwaliło sprzedaż domów pod L. 1, 3 orient. przy ulicy Karola Ludwika i L. orient. 2 przy ulicy Kopernika położonych, własność galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego stanowiących.

Wskutek tej uchwały rozpisuje Dyrekcya galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego sprzedaż tych realności.

Sprzedaż ta nastąpić może albo w całości t. j. obydwóch domów razem, albo pojedynczo.

Oferty należy wnosić do Dyrekcyi galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego do dnia 30 kwietnia b. r. do godz. 12ej w południe, przy dołączeniu wadyum w papierach na giełdzie wiedeńskiej notowanych, wynoszącego 5% ofiarowanej ceny kupna.

Rozstrzygnienie na wniesione oferty nastąpi do dnia 20 maja 1884 r.

Bliższych wiadomości udzieli na każde żądanie Dyrekcya galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 20 marca 1884 r.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego.

Kąpiele Thalkirchen pod Monachium.

Zakład leczenia wodą i dyetetyczny (Schrotha-Steinbachera).

Higienicznie bardzo zdrowy (blisko 2000° wysokości), bardzo pięknie położony, dobrze urządzony zakład z wielkim, cienistym, wspaniałym ogrodem, znane dobre utrzymanie, tanie ceny. Dla tutejszego zakładu nadają się szczególnie **cierpienia nerwowe i dolnych części ciała, gościec i reumatyzmy, osłabienia, choroby kobiece, stłuszczenie,** tudzież dla **zażywających morfinę.** Obszerne prospekta o sposobie leczenia, cenach skutkach i t. p. rozsyła darmo i opłatnie. (919-1-6) **Dr. V. Stammler,** lekarz i właściciel.

Odznaczona 1881.
METALOWĄ
pastę połyskującą w puszkach blaszanych
(znak Helm)

dla hurtownych kupców poleca

JAKÓB J. BAUER

fabryka opakowań z blachy
w Wiedniu, IX., Schubertgasse Nr. I. (979-3-5)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*